Nr. 323 (2424) Warszawa, Wtorek 25 Listopada 1924 r. Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł.	3.50
bez odnoszenia	„	3.—
na prowincji miesięczn.	„	3.50
zagranicą	„	5.50
Za zmianę adresu		10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Admin. Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Wiec z udziałem tow Czernowa.

Dnia 26 b. m., we środę o godz. 7 wiecz. w sali Zw. Zawodowego Handlowców, Sienna 16, odbędzie się wielkie zebranie robotnicze na temat: Stosunki obecne w Rosji sowieckiej. Przemawiać będzie tow. W. M. Czernow b. prezes rosyjskiej konstytuanty, b. minister Rosyjskiego Rządu Rewolucyjnego. Wstęp wolny.

Konferencja P. P. S. i rosyjskich Socjalistów-Rewolucjonistów

W dn. 22 i 23 listopada odbyła się w Cieszynie czeskim konferencja przedstawicieli PPS. i rosyjskiej Partji Socjalistów-Rewolucjonistów. Uczestniczyli w niej: ze strony PPS t.t. K. Czapiński T. Hołówko i M. Niedziałkowski, ze strony PSR. t.t. Alko, W. Czernow, Gurewicz i Stalinskij. Przewodniczyli t.t. M. Niedziałkowski i W. Czernow, sekretarzowali t.t. K. Czapiński i prof. Gurewicz.

Porządek dzienny obejmował.

1) stosunki wzajemne Polski i Rosji,
2) stosunki wzajemne partji socjalistycznych Wschodu Europy,
3) stosunek Socjalizmu do komunizmu,
4) sprawy bieżące.

W pierwszym punkcie porządku dziennego, po ożywionej i utrzymanej w tonie szczerze przyjaznym dyskusji, ustalono:

Oba stronnictwa będą dążyły do zbliżenia pod względem kulturalnym, znajomości stosunków itp. narodów polskiego i rosyjskiego, celem usunięcia smutnych wspomnień z okresu caratu, utrwalenia pokoju i skutecznej walki przewko propagandzie nacjonalistycznej. Oba stronnictwa wypowiadają się bezwzględnie przeciw jakiejkolwiek interwencji jednego z krajów do życia wewnętrznego drugiego i będą zwalczały zarówno w teraźniejszości, jak i w przyszłości, wszelkie tendencje wojenne, gdyby miały one kiedykolwiek powstać. P. S. R. stwierdza, że demokracja socjalistyczna Rosji nie zamierza w żadnym wypadku regulować siłą zbrojną sprawy granic polsko - rosyjskich; PSR. nie uznaje granicy, ustalonej w traktacie ryskim, za sprawiedliwą, stoi wszakże mocno na gruncie uchwały Hamburskiego Kongresu Międzynarodówki, że tylko droga rokowań przyjaznych narodów zainteresowanych może doprowadzić do wcielenia w życie zasady samookreślenia, nigdy zaś — starcia orężne. PSR. uznaje całkowicie i bez zastrzeżeń niepodległość Polski, jako wyraz dziejowej sprawiedliwości i konieczność historyczną.

W punkcie drugim ustalono potrzebę stałego i ścisłego kontaktu między partjami socjalistycznemi Wschodu Europy wobec istnienia wielu wspólnych interesów i zagadnień. Praktyczne sposoby zrealizowania tego kontaktu będą omówione ostatecznie podczas posiedzenia styczniowego Egzekutywy Międzynarodówki, w porozumieniu z jej Biurem.

W punkcie trzecim oba stronnictwa stwierdziły, że w ich przekonaniu odstępstwo komunistów od Socjalizmu jest ostateczne i nieodwołalne. Zadaniem Socjalizmu jest bezwzględna walka przeciwko bolszewizmowi aż do zupełnej jego likwidacji w świadomości mas robotniczych i włościańskich.

W punkcie czwartym przedstawiciele PPS. przyjęli do wiadomości szereg uwag towarzyszów rosyjskich, dotyczących potrzeb ludności i emigracji rosyjskiej w granicach Rzeczypospolitej, w szczególności co do swobody ruchów dla emigrantów, prawa zrzeszania się itp. Jednocześnie omówiono szczegółowo sprawę pomocy moralnej i materjalnej klasy robotniczej Polski dla więźniów politycznych w Rosji Sowieckiej oraz akcji protestacyjnej przeciwko barbarzyńskim prześladowaniom rosyjskiego ruchu socjalistycznego przez Sowiety.

W drugim dniu obrad wieczorem tow. Niedziałkowski zamknął konferencję krótkiem przemówieniem, wyrażając radość z powodu osiągniętego zbliżenia.

Egipt a Anglja.

Zamach na sirdara.— Powody sporu.—Walki Egiptu o niepodległość.—Zaghlul Pasza.

Londyn, 21 listopada.

I.

Zamach w Kairze, którego ofiarą padł angielski generał - gubernator Sudanu i naczelny dowódca — „sirdar" — wojsk egipskich z ramienia Anglji, sir (ser) Lee (Li) Stack, znowu zwraca uwagę świata na tę północno - wschodnią część Afryki, od tylu lat będącą źródłem niepokoju i jątrzenia. Zamach na najwyższego wojskowego dostojnika, symbolizującego władzę Anglji nad Egiptem „niepodległym" nastąpił w chwili, kiedy w stosunkach egipsko - angielskich nastąpiło znamienne przesilenie, i zaważyć może fatalnie na dalszym rozwoju wypadków.

Wśród Anglików wywołał zrozumiałe oburzenie i imperjalistom dał nowy argument dla nawoływań do nieustępliwości i represji. Rządząca partja egipska — narodowcy z Zaghlul Paszą na czele — jest niemniej zaniepokojona, widząc, jak pewne skrajne grupy wymykają się z pod jej kierownictwa i w swojej walce z Anglikami dopuszczają się zbrodni politycznych i idą zadaleko. Już angielskie pisma prawicowe wołają, że, aczkolwiek nie można posądzać Zaghlula o ten zamach, przecież nie można zdjąć z niego moralnej odpowiedzialności za te nastroje, które wytworzyły się w Egipcie i które grożą dalszemi powikłaniami.

Spór angielsko - egipski nie jest wewnętrzną sprawą obu bezpośrednio zainteresowanych państw. W grę wchodzą czynniki gospodarcze i polityczne wielkiego międzynarodowego znaczenia i cała sprawa zasługuje na bliższe zajęcie się nią.

***

Obecny stan rzeczy w Egipcie jest wynikiem deklaracji Rządu angielskiego z dn. 28 lutego 1922 r., w której Anglja zrzekła się protektoratu swego nad Egiptem i ogłosiła kraj ten niepodległym. Po czterdziestu latach panowania pod różnemi pozorami i pod różnemi nazwami Anglicy nareszcie oficjalnie uznali niepodległość Egiptu, ale z takiemi zastrzeżeniami, które obrażają dumę narodową Egipcjan. Wojska angielskie nie zostały wycofane z Egiptu; pozostał tam garnizon z kilkunastu tysięcy żołnierzy, a generał angielski sir Stack, nadal dowódcą wojska „narodowego" egipskiego. Rząd angielski zastrzegł sobie prawo obrony kanału Suezkiego. Doradcy finansowi i prawni, zainstalowani w urzędach egipskich jeszcze za protektoratu, nie zostali odwołani. Anglicy nadal zapewnili sobie prawo ochrony cudzoziemców i mniejszości narodowych. Wreszcie, podając do wiadomości innych Państw fakt ogłoszenia niepodległości Egiptu, dali do zrozumienia, że będą uważali za wystąpienie wrogie wobec Imperjum Brytyjskiego wszelkie usiłowania wmieszania się do spraw egipskich. To ostatnie oświadczenie patrjoci egipscy uważają za kontynuowanie opieki i kontroli angielskiej nad zagraniczną polityką ich kraju. Nad wszystkiemi temi sprawami góruje jednak najważniejsza, najtrudniejsza do rozwiązania — sprawa Sudanu, olbrzymiego terenu na południe od Egiptu, położonego wzdłuż dolnego Nilu i nominalnie znajdującego się pod wspólnym zarządem angielsko - egipskim, ale właściwie stanowiącego dalszy ciąg kolonji afrykańskich W. Brytanji. Egipt, wysuwając żądania wycofania wojsk angielskich, usunięcia wszelkiej kontroli i t. p., najusilniej domaga się oddania mu całkowitej władzy w Sudanie i zniesienia kondominjum (wspólnego zarządu).

Na te żądania Rząd angielski nie mógł się zgodzić. Mac Donald gotów był wejść w porozumienie z Rządem egipskim co do ustalenia stosunków na zdrowszych podstawach, ale bez powodzenia. Zaghlul Pasza wprawdzie przyjechał do Londynu i odbył narady z Mac Donaldem, lecz wynik tych narad był ujemny. Obie strony raz jeszcze podkreśliły, jakie sprawy są sporne — i na tem skończyło się Jedyną zaletą rozmów londyńskich było to, że stanowiska zostały jasno sformułowane i otwarta możliwość dalszych rokowań w przyszłości. Zamach na „sirdara" wnosi nowe powikłania i możliwość tę oddala.

***

W imperjalnej polityce W. Brytanji Egipt odgrywa wielką rolę. Kraj ten przylega bezpośrednio do kanału Suezkiego, łączącego Anglję i Europę z Indjami i Pacyfikiem (Ocean Spokojny) południowowschodnim. Przez Egipt przechodzi jedyna dostępna droga lądowa do Afryki centralnej, i w Egipcie jedynie może wziąć początek zamierzona kolej transafrykańska (przez całą Afrykę), z północy na południe, przez Sudan, Ugandę, Rhodezję, do samego Kapsztadtu. Egipt bardzo jest cenny również ze względu na doskonałą bawełnę, której produkcja tak się rozwinęła w ciągu lat ostatnich. Wreszcie nie można lekceważyć znaczenia Egiptu, jako kraju o dużych wpływach, stale się zwiększających, w świecie muzułmańskim.

Historja podboju Egiptu i Sudanu przez Anglików i szczególne zainteresowanie się Anglji losami tych krajów datuje od przekopania kanału przez Suez. Sukcesy wojskowe nad ludnością tubylczą i sukcesy dyplomatyczne nad innemi europejskiemi państwami — głównie Francją, — które również gotowe były roztoczyć swą opiekę nad Egiptem, doprowadziły Anglików do zamierzonego celu, faktycznego panowania nad Egiptem, mimo, że do Anglji nigdy nie należało prawo suwerenności nad tym krajem i do włączenia Sudanu do kolonji brytyjskich pod przykrywką kondominjum (wspólnego zarządu), dzielącego prawa suwerenne (władzę zwierzchnią) między Anglję i Egipt, ale oddającego władzę rzeczywistą generał-gubernatorowi angielskiemu.

Władcy angielscy nie mieli łatwego życia w tych krajach, będąc narażeni w Egipcie na nieustanne zamachy, na doskonale zorganizowaną akcję patrjotów egipskich, na intrygi międzynarodowe, które nie ustały mimo milczącej zgody innych Państw na okupację angielską, a w Sudanie do niedawna jeszcze zmuszeni do walki zbrojnej z powstańcami i z fanatycznymi wodzami i „prorokami". Wytrwali jednak, mimo wielkich ofiar, i dopiero stopniowo, zabezpieczywszy sobie interesy gospodarcze i zapewniwszy polityczny stan posiadania po wojnie, zaczęli zwalniać Egipt, mocno stojąc przy prawach do Sudanu.

***

W dzisiejszym numerze:

Z bojowników o niepodległość swego kraju najwięcej bodaj kłopotów sprawiał Anglikom Saad Zaghlul Pasza, obecny premier prawie niepodległej konstytucyjnej monarchji, posiadającej polityczne urządzenia, wzorowane na demokracjach europejskich. Los tego człowieka związany jest z losem Egiptu i dzieje walk wyzwoleńczych wypełnione są jego pracą.

Liczy on obecnie 74 lata. Jeszcze będąc studentem w uniwersytecie w Al Azhar, zaczął brać żywy udział w życiu politycznem i wkrótce odznaczył się jako świetny adwokat i prawnik. W 1906 r. został ministrem oświaty w Rządzie nominalnie zależnym od ówczesnego kalifa Abbas Hilmi'ego, ale po dwuch latach ustąpił na znak protestu przeciwko wtrącaniu się lorda Kitchenera (Kicznera) do wewnętrznych sporów między rządem a kalifem. Na pewien czas usunął się na bok. Podczas wojny nie dawał się słyszeć. Dopiero na kilka miesięcy przed zawarciem zawieszenia broni wystąpił na widownię, domagając się od Wysokiego komisarza angielskiego prawa na wjazd do Anglji dla poinformowania opinji o egipskich żądaniach: zniesienia protektoratu i uznania niepodległości. Dygnitarz angielski odmówił. Zaghlul rozpoczął wówczas akcję protestacyjną w całym kraju przeciwko istniejącemu „régime". Na początku 1919 r. wskutek swej działalności został wysłany przez władze angielskie na Maltę.

Wkrótce po jego deportacji, w marcu, nastąpiło pamiętne powstanie, a w dwa miesiące później Zaghlul otrzymał pozwolenie na opuszczenie Malty z prawem wyjazdu do Europy — nie do kraju rodzinnego. Z Paryża tedy kierował w ciągu dwuch lat akcją niepodległościową, aż w 1921 r. pozwolono mu wrócić do Kairu. Ludność powitała go jako bohatera narodowego. Stanął on na czele opozycji do ówczesnego Rządu, będąc przeciwny zbyt ugodowej taktyce tegoż. Anglicy wkrótce uznali ponownie jego działalność za niebezpieczną i wywieźli go najpierw na jedną z

maleńkich wysp śródziemnomorskich, a później do Gibraltaru. Kiedy sądy wojskowe w Egipcie zniesiono i ogłoszono niepodległość, Zaghlul wrócił znowu do kraju, przeprowadził pierwszą kampanję wyborczą do parlamentu na podstawie nowej konstytucji i wszedł do Izby na czele olbrzymiej większości. W lutym b. r. jako przywódca zwycięskiego stronnictwa, został premjerem, i przed kilku miesiącami przyjechał do Anglji już po to, aby z premierem angielskim prowadzić rokowania, jako równy z równym.

J. S.

Rząd a pracownicy państwowi

TAJEMNICZA KOMISJA W MIN. SKARBU.

Jak już o tem donosiliśmy, udała się wczoraj do p. premiera Grabskiego delegacja pracowników państwowych, w skład której weszli: p. prof. Raabe (przew. Kom. Por. Pr. P.), p. Kisielnicki (Zw. Naucz.), i tow. Grylowski (Z. Z. K.).

Delegacja wręczyła memorjał, domagający się, w myśl art. 5 ust. o uposażeniach, zmiany ostatniej uchwały Rady Ministrów, czyli **podwyższenia ustalonej** przez Rząd **na grudzień mnożnej** z 41 gr. na 44 gr. za punkt, a to w myśl obliczeń G. U. S. wykazujących wzrost drożyzny o 7% (w okresie 15.10 — 15.11 b. r.). P. Grabski odpowiedział, że czyni się „osobiście dotknięty" przypuszczeniem, jakoby mógł dopuścić do jakiegoś pokrzywdzenia pracown. państw. Premier podkreśla jednak, że uchwała Rady Min. **opiera się na wykazie Komisji przy Min. Skarbu"(?!)** powołanej (?!), do obliczania zmian kosztów utrzymania; komisja ta w rzeczonym okresie **żadnej zwyżki kosztów utrzymania „nie wykazała"...**

Odpowiedź ta wprawiła delegację w zdumienie... To też zwróciła ona p. premierowi uwagę, że „komisja" ta, **to jakieś nowe, nikomu nieznane ciało,** że przecież jedynym organem urzędowym, powołanym do obliczania zmian kosztów utrzymania, jest, jak wiadomo, G. U. S., do którego obliczań **Rząd przecież zawsze dotąd się stosował...**

W rezultacie p. Grabski oświadczył delegacji, by zwróciła się do Szefa Departamentu w Min. Skarbu, p. Zaczka, celem porównania i skontrolowania obliczeń G. U. S. i tej „Komisji"...

Ponadto delegacja poruszyła sprawy, o których już pisaliśmy, jak kredyty dla kooperatyw i ulgi w przywozie z zagranicy tańszych artykułów codziennej potrzeby.

Co do pierwszej sprawy, to p. Grabski nie dał narazie żadnej odpowiedzi, co zaś do przywozu tańszych artykułów, premier oświadczył, że dał przecież znaczne ulgi celne na zboże(!), ryż, ubrania (25% opustu z ceł przywozowych), jednak ulgi te na cenach nie zaważyły; dowóz bydła z zagranicy „nie odgrywa" większej roli, bo bydła w kraju jest dość a granicy dla wywozu **Rząd zamknąć nie może(!!), bo zaszkodziłby włościaństwu(?!)...**

Delegacja zapowiedziała, że wręczy premierowi memorjał o położeniu urzędników państwowych.

Sprawy kolejarskie na sejm. kom. komunikacyjnej.

Na jednem z poprzednich posiedzeń komisji komunik., po exposé p. ministra Tyszki, pos. tow. **Kuryłowicz** zadał ministrowi szereg zapytań, dotyczących najważniejszych spraw z dziedziny kolejnictwa (pragmatyka, emerytura dziennie płatnych, Kasy Chorych i ubezp. od nieszczęśliwych wypadków, dodatki za służbę nocną itd. itd.), na które p. Tyszka przyrzekł dać odpowiedź na posiedzeniu następnem. Odpowiedź ta nastąpiła na posiedzeniu przedostatniem, ale była o tyle niedostateczna, że niektóre sprawy, przez tow. Kuryłowicza poruszone, p. Tyszka pominął, inne zaś „wyjaśnił" w sposób wcale niejasny. I tak:

Co do **pragmatyki służb.** p. Tyszka oznajmił, iż projekt jej znajduje się już w Radzie Min. (Jak już o tem pisaliśmy, na skutek interwencji ZZK. projekt pragmatyki został przedłożony i związkom, z którymi ma być wprzód uzgodniony)

na **domy mieszkalne dla kolejarzy** M. K. do **budżetu na r. 1925** wstawiło **sumę 5 (!) milj. zł.,** na co tow. Kuryłowicz odrazu zauważył, że suma to zamała, by zapobiec nędzy mieszkaniowej wśród kolejarzy, którzy — zwłaszcza na kresach— ciągle jeszcze „mieszkać" i dusić się **muszą, wraz** z rodzinami — w wozach kolejowych!

Projekt **ustawy emerytalnej dla nieetatowych** jest „jeszcze uzgadniany (!!)" z Min. Skarbu (na poprzedniem posiedzeniu twierdził p. minister, że **jest już uzgodniony);**

na **dodatki za służbę nocną** M. K. wstawiło odpowiednią sumę do budżetu, jednak Min. Skarbu pozycję tę skreśliło, mimo to wszakże na komisji skarb. budżet **M. K.** — jak minister zapewnia — **pozycji tej będzie broniło** (jak wiadomo, na wniosek posłów socjalistycznych tow. Moraczewskiego i Kuryłowicza — komisja, a następnie pełna Izba, **uchwaliła rezolucję,** wzywającą Rząd, by dodatki nocne jaknajrychlej wprowadził);

sprawę **ubezpieczenia kolejarzy** na wypadek choroby i od nieszczęśliwych wypadków p. Tyszka **pominął** równie, jak i interpelację w sprawie ścisłego stosowania określeń „stałodzienny" a „sezonowy";

na t. zw. **„dary z łaski"** są w budżecie przewidziane i dyrekcjom udzielane odpowiednie fundusze i minister dziwi się, dlaczego dyrekcje darów tych nie wypłacają;

co do **organizacji kolejnictwa** (jednolitej dla całego kraju), to obecnie, przez powołane do tego komisje jest ona w dyrekcjach kol. wprowadzona przy uwzględnieniu lokalnych warunków (?); projekt nowej organizacji obiecał p. minister zreferować na jednem z najbliższych posiedzeń kom. komun.;

wreszcie **w sprawie Landsberga** przez tow. Kuryłowicza również poruszanej, p. Tyszka **ponownie** prosił o odroczenie jej, gdyż musi wprzód otrzymać od p. L. pewne „wyjaśnienia" (!!).

Aferę Landsberga, wzgl. sprawę gospodarki leśnej na kresach, tow. Kuryłowicz poruszał jeszcze w ubiegłym miesiącu; wówczas p. Tyszka powoływał się na to, że „nie ma jeszcze wyjaśnień", które Landsberg — w myśl wysłanego doń przez M. K. pisma (!) — złożyć miał do... **2 tygodni;** od tego czasu **minął już miesiąc,** a p. Tyszka „wyjaśnień", o które **prosił** p. L., **„jeszcze niema",** a wogóle niewiadomo, kiedy p. L. spodoba się... prośbę ministra kolei „uwzględnić" i wyjaśnień udzielić; te osobliwe **względy M. K. dla aferzysty,** stojącego pod tylu zarzutami, są w każdym razie — zastanawiające!...

To też tow. Kuryłowicz jeszcze poprzednio podniósł, że M. K. urządza z p. L. zbyt wielkie ceremonje; L. winien był złożyć wszystkie wyjaśnienia przed komisją śledczą, jeżeli tego nie uczynił, należy go do tego **zmusić.**

P. Tyszka jednak, jak się okazuje, traktuje ten cały skandal z dziwną... delikatnością...

Tragedja repatrjantów.

Na etapie Urzędu emigracyjnego Warszawa - Powązki, zamieszkuje w 2 barakach 570 osób, repatrjantów z Rosji. W związku z likwidacją etapu władze postanowiły przenieść w dniach najbliższych tych 570 repatrjantów na Żoliborz do baraków blaszanych, będących pod zarządem Polsk. Czerwonego Krzyża. W blaszanych barakach, o których już pisaliśmy w „Robotniku" nie sposób jest mieszkać w zimie, gdyż niema sposobu na to, by je choć w możliwym stopniu ogrzać. Wśród rodzin repatrjantów, którzy mają być przeniesieni na Żoliborz, jest wiele dzieci i starców. Zamieszkanie w barakach blaszanych grozi im ciężką chorobą, lub śmiercią. Nie dosyć tego. Zaofiarowane przez P. C. K. baraki pomieścić mogą zaledwie 200 osób, przyczem ścisk w nich i tak będzie nie do opisania. Reszta, przeszło 300 osób ma zamieszkać **w płóciennych namiotach,** zaofiarowanych łaskawie przez Urząd Emigracyjny. Nic dziwnego, że perspektywa spędzenia zimy w namiotach budzi w nieszczęśliwych, wycieńczonych przejściami wojennemi repatrjantach rozpacz i przerażenie.

Baraki na etapie Warszawa - Powązki, które obecnie zamieszkują repatrjanci mają przejąć władze wojskowe, a mianowicie „Centralna składnica sanitarna". „Składnica" ta przejęła już w kwietniu r. b. 4 baraki w etapie, z których zużytkowała na swe potrzeby tylko jeden.

Trzy baraki stoją pustkami, zupełnie niewykorzystywane. Składnicy nowe jeszcze baraki obecnie są zupełnie niepotrzebne, czemu nie zaprzeczy komendant składnicy. Dlaczegóż więc nie licząc się z możliwością tragicznych rezultatów przeniesienia podczas zimy repatrjantów na Żoliborz zupełnie niepotrzebnie, naraża się ich na poniewierkę, mróz, chorobę lub śmierć?

Czerwony Krzyż zobowiązał się umieścić repatrajntów w budujących się drewnianych barakach, budowa których ma być ukończona w maju 1925 r. Chodzi więc jedynie o to, by repatrjanci mogli przemieszkać w barakach na Powązkach 5 miesięcy, by mogli przetrwać w nich zimę.

Władze nie mogą pozwolić na wymarznięcie nieszczęsnych ludzi, zarządzenie przeniesienia musi być wstrzymane.

Wybory do Rady Miejskiej w Żyrardowie.

(telefonem)

W ubiegłą niedzielę odbyły się wybory do Rady Miejskiej w Żyrardowie z następującym rezultatem:

Lista Nr. 1 (Niem. partja pracy)—565 głosów — 2 mandaty; *lista Nr. 2 (PPS) — 1172 głosy — 5 mandatów;* lista Nr. 4 (Ch. D.) — 911 głosów — 4 mandaty; lista Nr. 5 (N. D.) — 1262 głosy — 5 mandatów; lista Nr. 7 (NPR.) — 872 głosy — 3 mandaty; lista Nr. 10 — (Żydzi zbl.) — 839 głosów — 3 mandaty; lista Nr. 11 (niezależni socjaliści, na tę listę głosowali również komuniści) — 576 głosów — 2 mandaty.

W bolszewickiem piekle.

Odczyt tow. Czernowa.

Przy szczelnie, do ostatniego miejsca, wypełnionej sali Tow. Hygienicznego, odbył się wczoraj odczyt tow. Czernowa, jednego z najwybitniejszych rosyjskich socjalistów - rewolucjonistów.

Zagaił tow. pos. Czapiński, witając gościa w imieniu C. K. W. P. P. S., oraz w imieniu klasy robotniczej Warszawy, poczem tow. Czapiński scharakteryzował różnice programowe pomiędzy rosyjskimi eserowcami a socjalnymi demokratami. Wspomniawszy o pochodzeniu partji S. R., która wywodzi się od dawnych „narodników" z Czernyszewskim na czele, mówca wspomniał o wielkich aktach terorystycznych, które były dziełem partji S. R., jak zabójstwo ministrów Sipiagina, Plewego i Sergjusza Aleksandrowicza, które w swoim czasie wstrząsnęły potężnym organizmem carskiej Rosji.

Powitanie tow. Czernowa tow. Czapiński wygłosił w języku polskim, a następnie przełożył je na język rosyjski.

Przewodniczący tow. poseł Niedziałkowski udziela głosu tow. Czernowowi.

Na mównicy staje wysoka, barczysta postać tow. Czernowa. Rysy twarzy wybitnie rosyjskie. Głowa duża, okolona pękami siwych włosów. Mówi głośno, wyraźnie i z oratorskiem zacięciem.

Nie należy się dziwić — zaczyna swoje przemówienie tow. Czernow — iż referat mój zaczynam od opisu położenia skazańców w Rosji i stosunków w rosyjskich kaźniach. Są to obecnie kwestje niezmiernie ważne. Po każdej walce prowadzonej w carskiej Rosji z samowolą ustroju autokratyczngo zapełniały się więzienia i miejsca zesłania i tam w więzieniach i na miejscach zesłania toczyła się nadal walka uporczywa, zawzięta, nieubłagana. To samo dzieje się obecnie i to jest nasza duma.

Walki partji socjalistycznych z bolszewikami z początku nie były zrozumiane nawet przez inteligencję. Były głosy, że socjaliści i bolszewicy to jedno. Obecnie mogą tak twierdzić tylko ci, w których interesie leży utożsamiać nas z bolszewikami. Gdzie podziały się umiarkowane partje w Rosji, gdzie istnieją październikowcy, gdzie istnieje partja monarchistów? Znikły z powierzchni Rosji, a jeśli są w Rosji jednostki z ugrupowań mieszczańskich, to są na wysokich stanowiskach, pogodziwszy się z bolszewizmem, jak wielu b. carskich generałów, jak Bobryszczewy - Puszkiny i in. Widzą oni, że bolszewicy czynią pod czerwonym sztandarem to samo, co carat czynił pod dwugłowym orłem, aczkolwiek z innych wychodząc założeń, i przyklaskują tej pracy „zbierania ziemi rosyjskiej". A jeśli tym czerwonym sztandarem można

---

2)

ST. ANDRZEJ RADEK.

Przygoda.

HUMORESKA.

Marzył tak drzemiąc dla odmiany i gwoli skrócenia sobie nocy, gdy wtem, w otworze budy, z groźnem warczeniem — stanęły dwa duże psy.

— Hm. Źle jest — pomyślał. — Albo to tych bydlaków buda, albo zaraz tu stróż przyjdzie. Natchnijże go Boże myślą rozsądną — jeśli ja nie potrafię.

Atoli zamiast stróża — stanęła w drzwiach, młoda, przystojna kobieta i, podniósłszy latarkę w górę, trochę przestraszona, lecz ciekawie patrzyła na wielce zakłopotaną i niemniej zdumioną postać nieznajomego.

Przyjrzawszy mu się dowoli — piękna pani zmarszczyła gniewne brwi i najpierw przywołała psa.

— Reni tu! Do nogi!

— Śliczny pies — zauważył, odzyskawszy nareszcie całą przytomność umysłu.

— Śliczny pies i pewnie zły, kiedy nie boi się pani sama chodzić po ogrodzie.

Raczyła nie zwrócić uwagi na to jego gadanie i zapytała wręcz z groźbą w tonie głosu:

— Co pan tu robi?

Zrozumiał że teraz od jego odpowiedzi zależy, jak się ta historja skończy i z całej duszy zapragnął, aby skończyła się dobrze.

— Cóż z tego, odparł, że powiem co tu robię, kiedy mi pani nie uwierzy. Prześliczne oczy pani i cudnie zagniewane czoło— mówią jasno, co pani o mnie myśli.

Spostrzegł błysk zainteresowania w jej oczach i jechał dalej.

— Zapewne, że nie przyszedłem tutaj słuchać słowików, bo już ich niema. Nie spodziewałem się jednak, że w taką noc zobaczę anioła.

— Który odprowadzi pana do policji.

— No, dosyć już nasłuchałam się pańskiej głupiej paplaniny. Widzi pan rewolwer?

— Widzę i — jak pani widzi nie bardzo się przeląkłem. Bóg mi świadkiem, że całą tę historję pragnąłem i pragnę załatwić pokojowo...

— O, bardzo w to wierzę, ale nic z tego. Proszę wychodzić! Marsz!

Wszystka krew uderzyła mu do głowy a oczy pociemniały z nagłego gniewu.

— Nie, pani — rzekł po chwili. Jeszcze świat nie widział takiego rewolucjonisty, któregoby baba odprowadziła do policji, i nie zobaczy. Niech pani strzela.

— Co, pan jest rewolucjonistą? spytała z wielkim zainteresowaniem i ciekawością w oczach. — Naprawdę jest pan rewolucjonistą? Nie. — Nie prawda! Kłamstwo. Jesteś pan zwykłym złodziejem i basta. Proszę wychodzić—podniosła znowuż rewolwer do wysokości jego piersi.

— Pani, rzekł zaciskając zęby. — Ja nie kłamię i do kroćset, — proszę mi nie ubliżać! Powiedziałem: Niech pani strzela!

— Dobrze, ale dlaczego ja mam wierzyć człowiekowi, który się zakrada w nocy do cudzego ogrodu, że jest rewolucjonistą?

— Słuszna uwaga, ale ja na to nic poradzę. Nie mam żadnych dowodów. Umyślnie wszystko zniszczyłem. Zewsząd grozi mi śmierć. Skryłem się do tej budy z myślą, że przeczekam noc. Ale już mam dosyć tego. Jestem zmeczony.

W oczach pani zatliły się naraz iskierki współczucia.

— A dlaczego pan nie wyjechał, skoro grozi mu takie niebezpieczeństwo?

—Nie mogę wydostać się. Naczelnik żandarmerji, Iwanow — tak wszystkie drogi obstawił, że nie sposób...,

— Iwanow?

— Tak.

— Czy on pana zna?

— Chyba tylko z raportów swoich padwładnych.

— A pan jego?

— Widziałem parę razy.

— Co pan dalej zamierza z sobą zrobić? Przecież nie sposób, żeby pan w tej budzie zamieszkał.

— Nie wiem, Pani. Nic jeszcze nie zdecydowałem.

— Za to ja już zdecydowałam.

Pójdzie pan ze mną. Napije się dobrej herbaty i prześpi na kanapie. Sądzę że będzie mu wygodniej, aniżeli w tej budzie na mokrej ziemi.

Patrzył jej w oczy, chcąc przeniknąć myśli i zamiary.

Zrozumiała to i dodała:

—Niech się pan nie obawia. Przecież, gdybym chciała, każdej chwili mogę wszcząć alarm i kazać pana aresztować.

— No, to by nie poszło tak łatwo. Mam rewolwer.

— Czy taki jak mój? No, widzi pan. Jest pan już rozbrojony, a jednak nie wzywam żandarmów, lecz proszę do siebie. Jak pan się nazywa?

— Janowski Wiktor.

— Panie Wiktorze Janowski — proszę mi podać rękę i proszę mi zaufać. Pod moją opieką nic panu nie grozi.

— Obawiam się tylko, żeby pani...

— O, ja się całego korpusu żandarmów nie boję.

Po chwili stanęli przed drzwami.

—Oto klucz. Proszę, niech pan otworzy. Służba moja już pewno śpi, a ja nie lubię czekać aż mi otworzą. Tak. A teraz niech pan zamknie i klucz mi odda. Proszę teraz za mną.

Skoro buchnęło elektryczne światło, Janowski zobaczył, że jest w dużym stołowym pokoju. Nie zdążył się jednak dobrze rozejrzeć, gdyż w sąsiednim pokoju rozległ się gruby męski bas.

— A tam kto?

— Kola proszę cię, wyjdź zaraz! — odezwała się pani, zdejmując z siebie futerko — Przyprowadziłam bardzo dostojnego gościa.

Zadźwięczały ostrogi i w drzwiach stanął niemłody już oficer żandarmów.

Ujrzawszy go — Janowski instynktownie sięgnął ręką do kieszeni, a nie znalazłszy nic, oparł się mocno o poręcz dębowego krzesła.

— Oto jest—zawołała pospiesznie pani — mój mąż, naczelnik żandarmów, Mikołaj Piotrowicz Iwanow — a to pan Janowski Wiktor, sławny polski rewolucjonista. Obecnie mój gość. Proszę, siadajcie panowie.

Panowie jednak w tej chwili nie mieli najmniejszego zamiaru siadać. Stali nieruchomo, wytrzeszczając na siebie oczy—jeden w zdumieniu niepomiernem, drugi zdecydowanie groźnie.

Ona natomiast wybuchnęła wesołym, niepowstrzymanym śmiechem. Widać było, że cała ta scena bawi ją nadzwyczajnie. Miny bowiem obydwu mężczyzn były istotnie niezrównanie komiczne.

(Dok. nast.).

jeszcze rozbijać jedność nieprzyjaciela — to tem lepiej. W czerwonej armji obecnie niema ani rad żołnierskich, ani wieców, ani wyborów, a jest tępe, bezgraniczne posłuszeństwo i subordynacja. Przygotowują grunt dla nas — pocieszają się monarchiści rosyjscy — a jeśli bolszewizm miał kiedyś treść czerwoną, to ona już dawno wywietrzała, forma zaś zewnętrzna jest taka, jakiej my pragniemy. Musimy wejść w te formy i proces wietrzenia przyśpieszyć, by w odpowiednim momencie sięgnąć po władzę.

Na polu walki z bolszewizmem pozostały dwie partje: eserowcy i socjalnidemokraci rosyjscy, czyli mieńszewicy. Socjaliści rosyjscy nie trzymali się taktyki burżuazyjnej w stosunku do bolszewików i ani na chwilę swoich sztandarów przed nimi nie pochylili. Trzymamy ten sztandar wysoko zarówno my na wolności, jak i nasi towarzysze w więzieniach.

Mówca przypomina dawne dzieje Szlisselburskiej fortecy i w ponurych obrazach kreśli obraz tej kamiennej wyspy wśród wód Ładogi, gdzie wśród potrójnego wieńca murów latami w podziemiach walczyli narodowolcy rosyjscy, przeciwstawiając fizycznej sile brutalnej hart woli, nieugiętość, niezłomność i najwyższe poświęcenie. To samo dzieje się obecnie w Rosji, tylko że miejsce Szlisselburga zajęły wyspy Sołowieckie i klasztor w Suzdalu. Bolszewikom więzienia carskiej Rosji nie wystarczyły. Stwarza się nowe więzienia, nowe miejsca zsyłki, ale też odgrzebuje się z pyłu zapomnienia stare, jak Narym. Mówca wspomina o swoim synu, którego bolszewicy do Narymu zesłali.

Sołowki, to wynalazek GPU (Głównego zarządu politycznego). I wcale nie potrzeba być osądzonym, aby się dostać na Sołowieckie wyspy. Wystarczy zwykłe rozporządzenie Czeki, czyli jak obecnie nazywa się Głów. Polit. Zarz. (GPU). Tam przez większą część roku odcięci od świata, wśród nocy i lodów, na bezbrzeżnej śnieżnobiałej pustyni pod dozorem straży, rekrutowanej z komunistycznych kryminalistów, męczą się i cierpią socjaliści rosyjscy!

Fimmen po powrocie z Rosji wydał bolszewikom pochlebne świadectwo o więzieniach rosyjskich. Ale Fimmenowi pokazywano tylko więzienia kryminalistów, którzy może wkrótce zajmą miejsce wśród bolszewickiej władzy więziennej. Tak samo nie dzieje się źle w więzieniu Sawinkowowi, który tak długo będzie siedział, póki nie ukończy swoich pamiętników.

Na Sołowki wysyła się najzaciętszych wrogów bolszewizmu, t. j. socjalistów rosyjskich, tych, których się nie udało ani podstępem, ani groźbami zgiąć albo złamać. Tam, na tem polarnem odludziu trzymają oni nadal wysoko sztandar socjalizmu. Nic ich nie ugnie, nic ich nie złamie. Jedynie świadomość, że świat o nich nie zapomniał, że ludzie o nich myślą, że ktoś o nich się troszczy — podtrzymuje ich na duchu.

Za przykładem carskich siepaczy bolszewicy system prowokacji doprowadzili do doskonałości niebywałej. System „fabrykacji Azefów" nigdy nie doszedł do takiego rozkwitu, jak przy bolszewikach. Próbowano nawet urzeczywistnić plany Sudiejkina o podwójnej dyktaturze: w policji i wśród konspiracji. Bolszewicy marzyli nawet o zainscenizowaniu ogólnorosyjskiego zjazdu S. R., złożonego naturalnie ze „swoich" ludzi, ale w porę robotę tę zdemaskowano.

Następnie mówca przechodzi do omawiania upadku moralnego w Rosji pod wpływem bolszewizmu. Wśród młodzieży komunistycznej, czyli komsomolców, istnieje przekonanie, że niema niegodziwego środka, jeśli tylko prowadzi do celów bolszewizmu. Nihilizm moralny czy czerwony jezuityzm?

Walkę, którą socjaliści prowadzą z bolszewizmem, nie należy utożsamiać z napadami partji mieszczańskich na bolszewizm. Nie dlatego zwalczamy bolszewizm, iż uważamy, że ustrój socjalistyczny jest jeszcze niedojrzały w obecnych warunkach. Przekonały się o tem angielskie stronnictwa mieszczańskie, dopuściwszy do władzy rząd robotniczy w tym celu jedynie, by go zdyskredytować. Rychło jednak przekonały się, że to niebezpieczny eksperyment i wspólnemi siłami obaliły rząd Mac Donalda. To chwilowe niepowodzenie socjalistów nie zaprzecza faktowi, że stoimy u progu nowej ery.

Socjalizm przeżywa obecnie nową fazę rozwoju. Jak ongi z utopijnego przeobraził się w socjalizm naukowy, tak obecnie naukowy przekształca się w socjalizm twórczy i budujący. Bolszewicy stworzyli sobie nowy rodzaj socjalizmu — socjalizmu imperatywnego, rozkazującego, gdzie cały układ społeczny normuje się dekretem i zamyka się w ramach rozporządzenia czy rozkazu. Stworzyło się całą piramidę urzędów i system „gławkizmu", który żywcem przypomina słynne osiedla wojskowe Arakczejewa. Ten rodzaj socjalizmu, to nie socjalizm twórczy, to socjalizm destrukcyjny, którego owoce widzimy w Rosji.

Usiłowano dlań stworzyć nawet pewne teorje. Lenin i Bucharin usprawiedliwiają chaos rosyjski — koniecznością dziejową, przypominając, że przejściu od wieków starożytnych do średniowiecza również towarzyszyło runięcie całej budowli społecznej. Istotnie w Rosji obserwujemy powrót do wieku drewnianego, do używania drewnianej sochy, drewnianych gwoździ i łuczywa zamiast lamp. Ta destrukcja według teoretyków bolszewizmu powinna uprzedzać nową erę.

W rzeczywistości nowy ustrój socjalistyczny dojrzewa powoli w ustroju burżuazyjnym tak, jak ustrój burżuazyjny ze swym handlem wymiennym, przemysłem i „trzecim stanem" — mieszczańskim — dojrzewał w poprzednim ustroju feodalnym. Nowy ustrój dojrzewa, rośnie i krzepnie w związkach zawodowych, w spółdzielniach robotniczych i w partjach socjalistycznych. Przez tę fazę dojrzewania i wzrostu przeskoczyć nie można. Tego zrozumienia w Rosji bolszewickiej niema.

Następnie mówca przeprowadza porównanie pomiędzy rządami bolszewickiemi a rządami demokracji, przytaczając szereg przykładów z działalności partji socjalistycznych.

Przechodząc do omawiania poruszanej w swoim czasie sprawy wspólnego frontu tow. Czernow dowodzi, że nie może być wspólnej drogi ani wspólnego frontu budujących z niszczycielami, socjalizmu żywego z rozkładającym się i cuchnącym trupem, jakim jest bolszewizm.

Dalej omawiając kwestję wymiany zakładników (co proponują sowiety), tow. Czernow nazywa propozycję bolszewików, zwróconą do Międzynarodówki socjalistycznej, najpodlejszą obłudą. Przecież tylko Komintern posiadał i posiada zakładników, nigdy zaś II Międzynarodówka. W Anglji gdy szło o redaktora Campbella rząd Mac Donalda nie zawahał się zaryzykować swojej egzystencji, aby tylko pozostać wiernym idei wolności słowa. We Francji socjaliści jaknajszerszą agitację prowadzili za amnestją. O jakiejż tedy „zamianie" może być mowa? Słusznie tedy na propozycję w tej mierze Radka uczynioną w Berlinie na konferencji porozumienia odpowiedziano mu okrzykiem „Menschenhändler" (handlarze ludźmi). W propozycji zamiany wypowiedziała się dusza bolszewicka. Jest to dowód ich cynizmu i bezgranicznego upadku moralnego.

Socjaliści rosyjscy są bezwzględnymi wrogami bolszewików. O miłosierdzie ich prosić nie będziemy, a w obecnych warunkach możemy w Rosji tylko nielegalnie żyć i jako socjaliści twórczy walczyć z destrukcyjnym socjalizmem bolszewików.

Tow. Czernowa długo i gorąco oklaskiwano.

Na sali uproszone towarzyszki zbierały datki na rzecz ofiar bolszewickiego teroru.

Drożyzna.

OD 1 GRUDNIA CHLEB STANIEJE O 2 GROSZE NA KILO.

Po długich pertraktacjach komisarjatu rządu z przedstawicielami młynów warszawskich, zainteresowani zgodzili się na obniżenie ceny mąki od czwartku, 27 listopada z 42 do 40 gr. za kg. Kilka dni pozostawiono piekarzom na wypiek mąki nabytej po wyższej cenie. Od poniedziałku, 1 grudnia, cena chleba obniżona będzie jednak w hurcie z 42 do 40 gr., w detalu zaś z 44 do 42 gr. za kg. (—)

Dlaczegoż jednak obniżka ta ma nastąpić dopiero za tydzień? Za jakie to zasługi paskarze piekarscy otrzymali możność zdzierania z konsumentów przez cały tydzień — po 2 grosze za jeden klg. więcej niż zdzierać będą w przyszłym tygodniu.

Wszak i tak zyski piekarzy i młynarzy są niepomiernie wysokie. Wskazuje na to różnica między ceną żyta a ceną chleba, która wynosi 100%. Gdy kwintal żyta (100 kg.) kosztuje 22 zł. za 100 kg. chleba trzeba obecnie płacić 44 zł. Młynarz i piekarz na 100 kg. chleba ściągają 22 zł.

O UKRÓCENIE LICHWY W PRALNIACH WARSZAWSKICH.

Ceny w pralniach na prowincji są niższe o 60% niż w Warszawie.

Oddział walki z lichwą kom. rządu otrzymał oficjalne dane dotyczące cen pobieranych w pralniach w szeregu większych miast prowincjonalnych, w których ceny za pranie bielizny są o 60% niższe niż w Warszawie. Wobec tego, iż robocizna, woda, mydło etc. kosztują na prowincji mniej więcej tyleż co w Warszawie, oddział walki z lichwą zwrócił się do miejscowego związku właścicieli pralni z żądaniem znacznego obniżenia dotychczas pobieranych cen. (—).

JAKIE CENY WYZNACZYŁ SOWIET KUPIECKI.

Od 23 b. m. stowarzyszenie kupieckie uchwaliły nowy cennik towarów mączno - kolonjalnych. Nowy cennik podwyższa ceny następujących artykułów: kawy palonej „Rio" z 5 zł. 50 do 6 zł. i „Santos" z 6 zł. 60 gr. do 7 zł., kakao holenderskiego z 2 zł. 80 gr. do 3 zł., cykorji z 60 gr. do 90 gr., śledzi szkockich z 24 do 26 gr. i królewskich z 48 do 50 gr. za sztukę, kaszy krakowskiej - maczku z 1 zł. 15 gr. do 1 zł. 20 gr., kaszy palonej gryczanej z 76 gr. do 80 gr. i jaglanej z 55 do 60 gr. Obniża natomiast cenę kryształu z 1 zł. 24 gr. do 1 zł. 20 gr., ryżu „Burma" i „Moulmain" z 62 gr. do 60 gr. i „Panta" z 94 gr. do 90 gr., mąki pszennej 50% z 58 gr. do 56 gr., 60% z 45 do 43 gr. za kg. Ceny wszystkich innych artykułów, w tej liczbie: kawy zbożowej (35 gr.), kakao na wagę (1 zł. 50 gr.), kostki prasowanej (1 zł. 30 gr.), śledzi norweskich (18 gr.), kaszy wszelkich in. gatunków oprócz wymienionych, mąki żytniej (47 gr.), etc., pozostają bez zmiany. (—).

RESTAURATORZY PRZED SĄDEM.

Oddział walki z lichwą kom. rządu skierował do sądu do spraw lichwiarskich nową serję spraw, w których odpowiedzialni zarządzający niżej wymienionych restauracji oskarżeni są o pobieranie nadmiernych cen za różne potrawy: „Savoy" (Nowy Świat 58), „Royal" (Chmielna 31), „Pod Zegarem" (Szpitalna 7), „Brühlowski" (Fredry), „Jackowski" (Ogród Saski), „Bar Londyński" (Marszałkowska 104), oraz „Niespodzianka" (plac Unji Lubelskiej); ogółem skierowano do sądu do spraw lichwiarskich kilkadziesiąt spraw tego rodzaju rozpatrywanie których przez sąd już się rozpoczęło. Wszyscy zarządzający powyższemi restauracjami odpowiadać będą z art. 19 ustawy o zwalczaniu lichwy.

Sprawy skarbowe

Pensje kawalerów „Virtuti Militari".

W związku z oświetleniem, jakie w niektórych dziennikach otrzymała sprawa obniżenia kredytu na wypłatę pensji kawalerów orderu „Virtuti Militari" w Komisji Budżetowej Sejmu z 8 milj. złotych do 4 milj. zł., Min. Skarbu komunikuje:

Rząd w wykonaniu ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r. po raz pierwszy w roku bieżącym zadecydował wypłacić kawalerom orderu pensje tak bieżące, jak zaległe. Wypłata pensji za rok 1924 gotówką już nastąpiła. Natomiast wypłata pensji, należnych za wszystkie lata ubiegłe miała nastąpić, z uwagi na okres sanacji Skarbu, w obligacjach jednej z długoterminowych pożyczek wewnętrznych; potrzebny jednak na ten cel kredyt musiał znaleźć odpowiedni wyraz w budżecie, skutkiem czego w projekcie dodatkowej ustawy skarbowej wstawiono 8 milj. zł.

Min. Skarbu, czyniąc zadość życzeniom sfer wojskowych oraz opinjom, wyrażonym podczas obrad w powyższej sprawie w Komisji Budżetowej Sejmu, odstąpiło jednak od zamiaru wypłaty zaległych pensji obligacjami i zgodziło się na wypłatę pensji orderowych w gotówce w roku bieżącym jeszcze za jeden rok ubiegły, natomiast wypłata pensji zaległych za dalsze lata nastąpi w ten sposób, że w roku przyszłym i w roku 1926, obok należnej pensji bieżącej, wypłacona zostanie pensja za jeden rok ubiegły.

W konsekwencji takiego planu wypłaty zapotrzebowanie kredytu na wypłatę pensji w roku bieżącym wyniesie 4 milj. zł.

Przyjazd dyrektora mennicy angielskiej.

W związku z dostawą monet srebrnych z Anglji i stwierdzoną wadliwością pierwszych transportów, przybywa do Warszawy pułkownik Johnson, dyrektor królewskiej mennicy w Londynie.

„P. Petrycki w „Kurjerze Poznańskim" radzi obchodzić jeszcze jedną rocznicę: 900-lecie koronacji Bolesława Chrobrego...

„Koronacja" — ot o co chodzi endekom! Można przy sposobności pomarzyć o „królu polskim"...

Swoją drogą endecy nieco lekkomyślnie wydobyli to wspomnienie. Bo Bolesław Chrobry zrobił wyprawę na Kijów, a wiadomo co w słowniku endeckim znaczy „wyprawa na Kijów"... Więc i Bolesław Chrobry niebardzo pasuje...

Ostatecznie, jak się zdaje, jedyną prawowitą rocznicą endecką pozostanie założenie przed 150 laty przez jezuitę ks. Łuskinę „Gazety Warszawskiej"...

Jeszcze p. Miklaszewski.

Pomiędzy posłem Wygodzkim (z „Koła żydowskiego") a p. ministrem Miklaszewskim toczyła się rozmowa, z której podajemy nast. ustęp:

„P. Wygodzki. Żydów wileńskich bardzo to gniewało, że p. minister będąc w Wilnie, nie odwiedził żadnej szkoły żydowskiej. A my mamy co pokazać.

P. Miklaszewski. Nie będę odwiedzał szkół narodu, który wrogo się zachowuje wobec Państwa polskiego"...

Taka była ich rozmowa.. A teraz mały komentarz.

Szkoły żydowskie istnieją legalnie, na podstawie ustaw Państwa polskiego. P. minister (niestety!) Miklaszewski ma nad niemi zwierzchni dozór. Obowiązkiem jego jest zapoznać się ze szkolnictwem wszystkich narodów i wszystkich wyznań w Polsce. Jeżeli tedy p. Miklaszewski powiada: „nie będę odwiedzał", to dowodzi raz jeszcze (po raz który?), że nie jest ministrem, że nie ma pojęcia o swoich zadaniach i obowiązkach. Ale o czem ten człowiek ma pojęcie?

A dalej. W szkołach nie uczy się polityki i ministrowi nie wolno patrzyć na szkoły pod kątem widzenia jego stosunku do Koła żydowskiego lub Koła żydowskiego do niego.

I wreszcie. Jakie prawo p. Miklaszewski ma do rzucania takich ryczałtowych oskarżeń? Jaki jest jego cel, kiedy w tak prowokacyjny sposób zaostrza stosunki?

Ale poco zadawać pytania, kiedy się ma do czynienia z ministrem z nieprawdopodobnego zdarzenia?

Z Międzynarod. Socjalistycznej.

Tow. Tom Shaw, który wraz z tow. Fr. Adlerem był sekretarzem Międzynarodówki Socjalistycznej, a po wstąpieniu do rządu Mac Donalda złożył urząd sekretarza, obecnie objął z powrotem ten urząd.

Ostatni komunik. prasowy Sekretarjatu Międzynarodówki Socjalistycznej zawiera obszerniejszą wzmiankę o tow. Limanowskim z racji 89-lecia jego urodzin.

Zgon Heijermansa.

W Amsterdamie zmarł 22 b. m. w osiemdziesiątym roku życia pisarz holenderski Herman Heijermans. Napisał on szereg dramatów, z których najbardziej znane są „Nadzieja" (po polsku w świetnem tłomaczeniu Kasprowicza), „Zaduszki" oraz „Ora et labora", z powieści najgłośniejsza stała się „Miasto brylantów", opiewające stolicę Holandji.

Twórczość Heijermansa ma charakter wybitnie społeczny. Bohaterami jego utworów są ludzie prości i ubodzy, chłopi, robotnicy, rybacy. Malował ich życie, wypełnione ciężką pracą i troską, z głęboką prawdą i szczerem współczuciem. A że jego stosunek do spraw społecznych nie był tylko wyrazem sentymentu lub nastroju literata, świadczy to, że był socjalistą, że należał do holenderskiej partji socjalistycznej, której poświęcał swój talent pisarski i w miarę sił pomagał w pracy uświadamiającej.

Strajk
w fabr. biszkoptów „Stanisław Fuchs i S-ka"

Zw. rob. przem. spożywczego komunikuje: Robotnicy fabryki biszkoptów Stanisława Fuchsa i S-ki przy ul. Nowolipie 80, nie mogąc wyżyć ze swych nędznych zarobków, zwrócili się, za pośrednictwem Zw. Spożywczego, do dyrekcji fabryki i Inspektoratu pracy z żądaniem poprawy bytu.

P. dyrektor, przyzwyczajony do wyzysku robotników, oraz chcąc ich odciągnąć od planowej walki o należyte płace i warunki pracy, sam „z łaski" podniósł płace robotnicze o kilkanaście groszy. To jednak robotników nie zadowoliło i wnieśli żądanie takiej podwyżki, któraby dała im możność wyżyć ze swych zarobków. P. dyrektorowi nie podobało się, że robotnicy zorganizowali się w Związku i już nie chcą zależeć od „łaski" i widzimisię dyrekcji, dlatego też w Inspektoracie pracy oświadczył: „że mało zarabia", że „fabryka jest biedna"; w końcu proponował dla kobiet aż 12 zł. tygodniowo, dla mężczyzn 20 zł. tyg.

Musimy zaznaczyć, iż płace, wysunięte przez robotników (dla kobiet od 20 zł. do 35 zł. tyg., dla mężczyzn od 30—60 zł. tyg.) przyjęte są od dawna w innych fabrykach cukierniczych.

Robotnicy, nie widząc dobrej woli dyrekcji do załagodzenia zatargu i poprawy warunków bytu robotniczego, zmuszeni byli zastrajkować. Strajk wybuchł dn. 21.XI b. r. i trwa dotąd. P. dyrektor, zamiast sprawę załatwić i podwyższyć głodowe płace robotnicze, chwycił się represji, a mianowicie: wywiesił w fabryce ogłoszenie, że **jeżeli robotnicy po trzech dniach nie wrócą do pracy, zostaną wydaleni!**

(Podajemy do wiadomości p. Inspektora pracy, że w fabryce jest regulamin wewnętrzny, w którym powiedziano, że za agitację na rzecz Związku robotnik zostanie wydalony!).

Następnie **grozi się robotnikom sprowadzeniem łamistrajków!** Dyrektor daje znać do policji, aby ta wywarła nacisk na strajkujących, celem skłonienia ich do powrotu do pracy. Policja, gotowa do interwencji na skinienie fabrykantów, wydelegowała przodownika z III komisarjatu, który czepiał się i rozpędzał spokojnie stojących przed fabryką robotników. Czy nareszcie policja zrozumie, że nie ma prawa interwenjować w zatargach ekonomicznych, wynikłych pomiędzy fabryką a robotnikami, o ile ten zatarg ma przebieg spokojny?

P. dyrektorowi nic nie pomoże straszenie robotników, gdyż ci, uświadomieni i zorganizowani w walce o swe słuszne prawa, nie dadzą się złamać i wytrwają w strajku do zwycięstwa.

I jeszcze jedno: Wszak robotnicy, p. dyrektorze, nie żądają nic nadzwyczajnego, a nie chcą tylko umierać z głodu.

A do tego żądania chyba mają prawo

PIERWSZY ODCZYT NA DOM LUDOWY.

Dnia 27 listopada r. b. w czwartek o godz. 7 wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krak.-Przedmieście 66, odbędzie się odczyt tow. posła *Jędrzeja Moraczewskiego* pod tytułem: „PRZYCZYNY DROŻYZNY I BEZROBOCIA W POLSCE".

Bilety w cenie od 1 zł do 2 zł. nabywać można w Sekretarjacie OKR., Al. Jerozolimskie 6, od godz. 10 — 1 i od 5 — 7; w Księgarni Robotniczej, Wspólna 17; w Administracji „Robotnika", Warecka 7; w dzień odczytu przy wejściu od g. 6 wiecz

Tow. Bronisław Kułakowski

Z Nowego Jorku nadeszła depesza o zgonie tow. Bronisława Kułakowskiego, znanego w Warszawie w okresie rewolucyjnym obrońcy w sprawach politycznych.

Nie mamy w tej chwili obfitszych danych do życiorysu tego niepospolitego człowieka. Ojciec jego był skazany na wygnanie do Rosji za udział w akcji przedpowstaniowej. Bronisław studjował i ukończył wydział prawny w Dorpacie. Był adwokatem przysięgłym w Białymstoku, a potem w Warszawie. Podczas Rewolucji 1905 r., należąc do partji, poświęcił się obronie więźniów politycznych, zwłaszcza tych, którym groził stryczek. Swoim sprytem, nadzwyczajnemi pomysłami, szerokiemi znajomościami w kołach rosyjskich — niejednego z nich ocalił od śmierci. Wkrótce sam stał się podejrzany i musiał uciekać do Galicji. Stąd wyjechał do St. Zjednoczonych, gdzie pracował jako dziennikarz. W czasie wojny stanął na czele K.O.N. (Komitet Obrony Narodowej), który skupiał żywioły demokratyczno - niepodległościowe. Był redaktorem naczelnym „Telegramu codziennego", a potem „Nowego Świata". Po wojnie próbował utrzymać K.O.N., jako ogólną organizację demokratyczną, co go poróżniło ze Związkiem socjalistów polskich. Jednakże w r. ub. wrócił do Partji. Latem ub. r. był kilka tygodni w kraju.

Bronisław Kułakowski był człowiekiem niepospolicie zdolnym. Odznaczał się ogromnem oczytaniem, inteligencją nadzwyczaj żywą i błyskotliwą, werwą i niezrównanym dowcipem. Można powiedzieć, że wadą jego było, iż miał — za dużo talentów, zanadto się rozpraszał. Temperament miał za bujny i za mało zapewne był „produkcyjny" w stosunku do swoich ogromnych zdolności.

Z żalem żegnamy starego, kochanego „Kułaka". To jeszcze jeden ze starej gwardji, który odchodzi... Publicystyce polsko-amerykańskiej ubyło jej najświetniejsze pióro.

Cześć Jego pamięci!

P. Witos jako wróg głosowania kobiet.

W rozmowie ze współpracownikiem „Kurjera Porannego" o rozwiązaniu Sejmu, zmianie ordynacji wyborczej i rewizji Konstytucji, tow. Moraczewski zrobił ciekawą rewelację historyczną. Oto p. Witos, który miał być ministrem rolnictwa w gabinecie tow. Moraczewskiego, rozgniewał się, że kobietom ma być nadane prawo wyborcze, i zrobił z tego pretekst, aby się ulotnić z gabinetu...

P. Witos obecnie „pracuje" nad zmianą ordynacji wyborczej. Ciekawiśmy, czy i teraz będzie chciał odebrać głos kobietom...

Wolne miejsca.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie poszukuje kandydatów z dobremi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU:

W Oddziale umysłowo-pracujących (Ciepła 21, tel. 232-16): 1 nauczycielkę języka angielskiego, 1 technika maszynowego, 1 technika konstruktora, 2 agentów do sprzedaży papieru, 2 agentów do sprzed. książek, 3 agentów do sprzed. artykułów biurowych, 3 agentów do sprzed. wyrobów kolonjalnych i cukierniczych, 1 praktykanta ze znajomością niemieckiego i pisania na maszynie, 1 biuralistę ze znajomością języka niemieckiego i piszącego na maszynie, w wieku od 18—25 lat, 1 ekspedjentkę do konfekcji damskiej, umiejącą szyć.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników (Ciepła 21, tel. 123-65): 1 maszynistę na motor ropowy, 1 lakiernika do wypalania na emalji, 1 frezera, 4 elektromonterów na roboty warsztatowe, 6 kotlarzy żelaznych, 1 szlifierza-nożownika na ostre narzędzia, 3 bednarzy, 1 szwejsera, 8 stolarzy meblowych i na białą robotę, 1 malarza szyldów, 1 kołodzieja.

W Oddziale dla służby domowej (Ciepła 21, tel. 153-27): 52 służących, 7 furmanów z prawem jazdy.

W Oddziale dla młodocianych (Rymarska 2/4, tel. 123-54): 3 gońców, 4 chłopców i 11 dziewcząt do fabryk, 2 chłopców na praktykę metalową, 2 chłopców na praktykę pap. druk., 8 chłopców na posługi, 3 dziewcząt do obsługi.

NA WYJAZD.

W Oddziale dla umysłowo-pracujących: 4 lekarzy okręgowych, 14 lekarzy wolnopraktykujących, 1 lekarza rejonowego, 1 nauczyciela muzyki (skrzypce) i śpiewu, 10 nauczycieli (lek.) do szkół powszechnych; wymagane 6 klas szkoły średniej i kurs metodyczno - praktyczny lub seminarjum nauczycielskie, 2 nauczycieli do dzieci—przygotowanie do II i III klasy, muzyka i konwersacja francuska, 1 korepetytora — przygotowanie do 6 kl., 1 rządcę praktykanta z ukończoną szkołą rolniczą w Sobieszynie.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników: 1 majstra do wyrobu witraży, 1 pozłotnika samodzielnego, 1 majstra kopyciarskiego, 2 tokarzy narzędziowych, 1 sztrajchera, 1 lokaja.

Strajk robotników w teatrze „Nowości".

Dyrekcja teatru „Nowości" rozesłała do pism burżuazyjnych komunikat o rzekomym sabotażu strajkujących robotników. Jest to zarzut zupełnie pozbawiony podstaw i dlatego cień rzucający nie na robotników, ale na insynuującą dyrekcję.

Dyrekcja pisemnie była zawiadomiona przez Związek na 3 dni przed tem, że o ile żądań robotników nie uwzględni, to w sobotę 22 b. m. o godz. 12 w południe wybuchnie strajk. Mogła zatem dyrekcja przed opuszczeniem stanowisk przez robotników sprawdzić stan teatru, dekoracji, przewodników elektrycznych i t. p. Jeżeli tego nie uczyniono, to nie wolno potem robić zarzutów pod adresem robotników, tembardziej że po 12-ej w południe t. j. po wyjściu strajkujących zostali na scenie brygadjer Bentram, odpowiedzialny za stan objektów na scenie i p. Sołtys. Ci dwaj, którzy nieraz udowodnili swoje uczucia nieprzyjazne dla robotników, gdyby dostrzegli coś podejrzanego, napewnoby donieślid yrekcji. eJżeliby można coś zarzucić robotnikom, to dyrekcja dobrotliwie nie czekałaby donieśli dyrekcji. Jeżeli można coś zarzucić którą ma łącznika w osobie suflera a zarazem przodownika XII komisarjatu p. Józefa Skowrońskiego.

O ile istotnie jakie szkody zaszły w urządzeniach teatralnych, to musiało to nastąpić już po wybuchu strajku z powodu niefachowej obsługi. I nic w tem nie byłoby zadziwiającego, bo skomplikowaną pracę w sznurowni spełnia posługaczka, kotłownię obsługuje urzędnik-administrator przy pomocy chłopca, tacy sami „fachowcy" pracują w elektrowni i t. d.

Za szkody, które ci ludzie wyrządzają, winić nieobecnych w teatrze robotników chyba nie można.

Baczność robotnicy teatralni!

Wobec strajku personelu technicznego w teatrze „Nowości" na skutek złamania przez dyrekcję umowy zbiorowej oraz zignorowania konferencji u Inspektora Pracy, należy ten teatr omijać.

Zarząd Oddz. IV (teatry)
Zw. pracown. Inst. Użyt. Publ.

Baczność Zarząd Oddz. IV (teatry) Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ.

Dziś o godz. 12 w poł. w lokalu Związku odbędzie się nadzwyczajne zebranie Zarządu w związku z wytworzoną sytuacją przez strajk w teatrze „Nowości" i wymówienie pracy przez dyrekcję wszystkim robotnikom. Obecność delegatów wszystkich teatrów obowiązkowa!!

Sekretarjat Oddz. IV (teatry)
Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ.

Kronika polityczna.

TOW. CZERNOW W WARSZAWIE.

Wczoraj rano przybył do Warszawy tow. Czernow, b. prezes Konstytuanty rosyjskiej. Tow. Czernow w godzinach popołudniowych bawił w Sejmie, gdzie konferował z naszymi towarzyszami. Wieczorem tow. Czernow w towarzystwie tow. pos. Czapińskiego odwiedził naszą redakcję.

MINISTER THUGUTT KONFERUJE.

Pan Minister Thugutt odbył wczoraj długi szereg konferencji. Z p. Andrzejem Lewickim konferował w sprawie inwalidów ukraińskich.

Następnie przyjął min. Thugutt urzędnika Sekretarjatu Ligi Narodów p. Neymana, p. P. Drzewieckiego, z którym konferował o organizacji pracy w przemyśle, pp. ministra Janickiego i Chmielewskiego w sprawie kredytu dla drobnych rolników, pp. Krachelskiego i Gordziałkowskiego w sprawach kresów wschodnich, wreszcie p. Romana, b. delegata Rządu w Wilnie.

U PREMIERA.

P. premier Grabski przyjął wczoraj p. Maurycego Zamoyskiego w sprawie serwitutów w Zamojszczyźnie.

PRAWO WEKSLOWE.

W ostatnim numerze (100) Dziennika Ustaw ukazało się rozporządzenie p. Prezydenta Rzplitej o nowem prawie wekslowem. Rozporządzenie to wydane zostało na zasadzie pełnomocnictw

WYJAZD MIN. PRZEMYSŁU I HANDLU.

W dn. 26 b. m. p. Minister Przemysłu i Handlu inż. J. Kiedroń udaje się na kilkodniowy objazd do Zagłębia Naftowego (Jasło, Borysław, Drohobycz) oraz do Lwowa

Celem podróży jest zapoznanie się na miejscu z sytuacją i potrzebami tamtejszych ośrodków przemysłowych.

Na czas nieobecności zastępstwo ministra obejmuje dyr. dep. przemysłowego p. inż. J. Dąbrowski.

O KONWENCJĘ KOLEJOWĄ Z NIEMCAMI I CZECHOSŁOWACJĄ.

Min. Kolei Żel. przygotowuje projekt rządowy w sprawie wytycznych, mających być wziętemi za podstawę do rokowań w niedalekiej przyszłości o zawarcie konwencji kolejowej między Niemcami a Polską oraz Czechosłowacją a Polską. W projekcie tym przewidywane są rozmaite ułatwienia przewozowe oraz wolność przekazywania na odbiorcę przesyłek kolejowych na zasadach przedwojennych.

TELEGRAMY.

Groźny zatarg Anglji z Egiptem.

Zaglul Pasza ustąpił.

Kair, 24 listopada. (PAT.). **Gabinet Zaglula Paszy wręczył królowi Fuadowi dymisję, która została przyjęta. Misję utworzenia nowego gabinetu król powierzył przewodniczącemu senatu Ziwar Paszy, który tę misję przyjął.**

Londyn, 24 listopada. (PAT.) Zivar Pasza, któremu król Fuad powierzył misję tworzenia nowego gabinetu, jest przewodniczącym senatu egipskiego i w swoim czasie był pierwszym ministrem pełnomocnym w Rzymie. Zivar Pasza cieszy się tutaj opinją człowieka umiarkowanego i jest osobistością bardzo popularną w świecie politycznym Egiptu.

STAN OBLĘŻENIA W SUDANIE.

Kair, 24 listopada. (PAT.). **W Sudanie ogłoszony jest stan oblężenia i wysoki komisarz lord Allenby ma całkowite pełnomocnictwa do działania według swego uznania.**

USUWANIE WOJSK EGIPSKICH Z SUDANU.

Londyn, 24 listopada. (PAT.) Jak donoszą z Sudanu, odbywa się tam obecnie wycofywanie egipskich oddziałów wojskowych z terytorjum sudańskiego.

PROTEST EGIPTU.

Kair, 24 listopada. (PAT.) Suma pół miljona funtów szterlingów z tytułu indemnizacji została wpłacona dziś w południe lordowi Allenby. Równocześnie rząd egipski wręczył notę, protestującą przeciwko żądaniom rządu angielskiego, dotyczącym wycofania wojsk egipskich z Sudanu oraz zaprzestania wszelkiego sprzeciwu co do ochrony interesów cudzoziemskich w Egipcie. Nota stwierdza, że tego rodzaju żądania są niczem nieusprawiedliwione.

EGIPT ŻĄDA POŚREDNICTWA LIGI NARODÓW.

Paryż, 24 listopada. (PAT). Matin dowiaduje się, że w związku z ultimatum angielskiem Egipt odwołał się do pośrednictwa Ligi Narodów. Rząd angielski udzielił lordowi Allenby nieograniczonych pełnomocnictw.

ANGLJA UWAŻA ZATARG ZA SPRAWĘ „WEWNĘTRZNĄ".

Wiedeń, 24 listopada. (PAT.). **„Neue Freie Presse" donosi z Londynu, że Anglja zastrzeże się najenergiczniej przeciwko ingerencji Ligi Narodów w sprawie Egiptu i Sudanu. Anglja jest zdania, że sprawa ta nie należy do Ligi Narodów, ponieważ Egipt nie jest samodzielnym, a Anglja w roku 1922 zastrzegła się przeciw mieszaniu się w jej wewnętrzne sprawy.**

PRZYGOTOWANIA WOJSK ANGIELSKICH

Wiedeń, 24 listopada. (PAT.). **„Neue Freie Presse" donosi z Londynu, że pewien pułk piechoty otrzymał rozkaz pozostawania w pogotowiu wyjazdu do Egiptu; równocześnie szereg okrętów, stojących u wybrzeży Malty, otrzymało rozkaz wyjazdu do Egiptu.**

Londyn, 24 listopada. (PAT). Agencja Reutera dowiaduje się, że rząd angielski nie zamierza ogłaszać w Egipcie stanu oblężenia. W Aleksandrji wysadzono na ląd 900 marynarzy, którzy zajęli budynki celne i portowe. Akcja ta nie naruszyła w niczem normalnego porządku, oraz życia handlowego w mieście.

Londyn, 24 listopada. (PAT). Pancerniki angielskie „Iroduke" i „Malaya" otrzymały rozkazy udania się do Aleksandrji. Identyczne rozkazy otrzymał krążownik „Caradoc" i dwa kontrtorpedowce, znajdujące się na wodach greckich.

ODSZKODOWANIE.

Londyn, 24 listopada. (PAT). Rząd przeznaczy uzyskane od Eegiptu pół miljona funtów sterlingów na odszkodowania dla ofiar zamachu i na cele dobroczynne w Sudanie.

ZAPOWIEDŹ OGRANICZENIA SAMODZIELNOŚCI EGIPTU.

Londyn, 24 listopada. (PAT). Do znanej odpowiedzi egipskiej na notę W. Brytanji dodaje Biuro Reutera następujący komentarz: Naogół można powiedzieć, że Anglja zbyt optymistycznie zapatrywała się na zdolność Egiptu do samodzielnych rządów we własnym kraju. Anglja jest przeto zniewolona przedsięwziąć nadzwyczajne kroki. Nie oznaczają one zmiany deklaracji z roku 1922, ani też układu z roku 1899. Jest ubolewania godne, że akcja taka okazuje się konieczna, musi być ona jednak podjęta w interesie cudzoziemców, Anglików i mieszkańców Sudanu.

Złożenie zwłok Jaurès'a w Panteonie.

Paryż, 24 listopada. (PAT.) Dzisiejsze dzienniki poranne zamieszczają na pierwszem miejscu opis uroczystości przeniesienia do Panteonu prochów Jaurèsa. Wszystkie pisma zgodne są w tem, że ceremonja miała charakter imponujący i odbyła się w zupełnym porządku i spokoju. „Journal" pisze, że uroczystość wychodziła daleko poza ramy zwykłych oficjalnych ceremonji. „Petit Parisien" stwierdza, że gloryfikacja Jaurèsa była piękna, prosta i wzruszająca. Dzienniki prawicowe wyrażają ubolewanie z powodu tego, że uroczystość przybrała charakter polityczny.

PRZEDSTAWICIELE POLSKI WZIĘLI UDZIAŁ W UROCZYSTOŚCACH.

Paryż, 24 listopada. (PAT). W ceremonji przeniesienia popiołów Jaurésa do Panteonu ze strony polskiej wzięli udział: Minister Chłapowski z przedstawicielami ciała dyplomatycznego, senator Osiński i dr. Motz, jako przedstawiciele partji „Wyzwolenie", poseł tow. Kwapiński i korespondent „Robotnika" tow. Hieronimko, jako przedstawiciele P. P. S. oraz reprezentant centralnej Komisji Związków Zawodowych, tow. Zdanowski.

Anglja żąda odroczenia przygotowań do konferencji rozbrojeniowej.

Genewa, 24 listopada. (PAT.) Rząd angielski zawiadomił Sekretarjat Generalny Ligi Narodów, że w związku z bardzo niedawnem objęciem władzy, potrzebny mu będzie pewien czas dla powzięcia należytej opinji co do treści Protokółu w sprawie pokojowego załatwiania zatargów międzynarodowych, opracowanego przez 5-te Zgromadzenie; z tego też względu rząd angielski nie będzie w stanie udzielić swemu przedstawicielowi w Radzie Ligi instrukcji, dotyczących prac przygotowawczych na konferencję w sprawie ograniczenia zbrojeń, któremi Rada zamierzała się zająć na najbliższej sesji. W tych warunkach rząd angielski zmuszony jest z wielkim żalem domagać się, aby sprawa ta, figurująca na porządku dziennym przyszłego posiedzenia Rady, została odłożona do posiedzenia późniejszego, aby w ten sposób umożliwić rządowi angielskiemu rozpatrzenie tej sprawy z należytą uwagą, jakiej wymaga jej wielkie znaczenie.

Powyższe żądanie rządu wielkobrytańskiego zostało natychmiast zakomunikowane przez sekretarza generalnego innym członkom Rady Ligi Narodów.

Proces Polaków śląskich w Lipsku.

Lipsk, 24 listopada. (PAT.) — Biuro Wolffa donosi: Przed senatem karnym trybunału Rzeszy w Lipsku rozpoczął się dziś szereg procesów o zdradę stanu przeciwko członkom związku byłych powstańców na Górnym Śląsku. Ogółem wchodzi w grę około 90 oskarżonych. Przedewszystkiem pociągnięto do odpowiedzialności głównego oskarżonego 24-letniego ekspedjenta Emila Wieczorka z Bujakowa w województwie Śląskiem, obwinionego o to, że „zarówno w kraju, jak i zagranicą w latach 1923 i 1924 przygotowywał oderwanie drogą gwałtowną niemieckiego Górnego Śląska i przyłączenie godło Polski, a mianowicie przez swoją działalność w charakterze przewodniczącego miejscowej grupy związku b. powstańców. „Związek ten, jak głosi dalej sprawozdanie Biura Wolffa, liczący 15 tysięcy członków, rozciągnął się zarówno na niemiecki, jak i na polski Górny Śląsk. Obrońca, adwokat Kudrysz z Opola złożył wniosek, ażeby, w myśl paragrafu 583 niemiecko-polskiej konwencji z maja 1922 roku, otrzymać od górnośląskiej komisji mieszanej autentyczną interpretację postanowień konwencji genewskiej o prawie stowarzyszeń. Senat karny wniosek ten odrzucił z tem uzasadnieniem, że konwencja odnosi się li tylko do spraw z dziedziny prawa cywilnego, a nie z dziedziny prawa karnego; zresztą — brzmi dalej uzasadnienie — konwencja ma wprawdzie na celu ochronę mniejszości obu państw przed ukróceniem ich praw, nie udziela jednakże tymże państwom nadmiernych praw w stosunku do większości. Po tej decyzji przystąpiono do przesłuchania oskarżonych.

Lipsk, 24 listopada. (PAT.). Według relacji biura Wolffa, w dalszym ciągu dzisiejszej rozprawy sądowej przeciwko oskarżonym członkom związku b. powstańców górnośląskich, oskarżony Wieczorek przedstawiał założenie i cele związku byłych powstańców. Celem związku było ułatwienie polskim powstańcom obrony ich interesów wobec władz. Działalność związku była nietylko prowadzona w dziedzinie

gospodarczej, ale również i kulturalnej. Kiedy na skutek kryzysu ekonomicznego znaczna część robotników utraciła pracę, związek zaczął zajmować się także sprawą bezrobocia. W fabrykach niemieckich zaczęto wydalać naprzód Polaków, lub też robotników o polskich sympatjach. Celem bronienia swoich praw do pracy robotnicy ci przystępowali w znacznej ilości do związku. O innych celach związku oskarżony nic nie wie, zwłaszcza o takich, któreby były w sprzeczności z niemieckiem prawem karnem. Na żądanie oskarżenia przytoczył on kilka artykułów ze statutów związkowych, z których prokurator wyciągnął wniosek, że działalność związku była znacznie szersza, niż ta, o której mówił oskarżony. Prokurator dowodzi, że właśnie celem związku, jakkolwiek niewymienionym jawnie w statucie, jest oderwanie niemieckiej części G. Śląska od Rzeszy. Oskarżony nic nie wie o tem, jakoby członkowie związku odbywali ćwiczenia wojskowe, albo też przygotowywali nowe powstanie. Na zarzut sprzeczności obecnych zeznań z poprzednio złożonemi zeznaniami, w których oskarżony miał przyznać, że celem związku było oderwanie niemieckiej części Górnego Śląska od Rzeszy, oskarżony zaznaczył, że zeznania te od niego wymuszono, a pozatem odpowiedzi jego zapisano niedokładnie.

Następnie zaprzecza temu, jakoby związek utrzymywał łączność z armją polską. Organizacja związku zbliża się raczej do skautingu.

W końcu posiedzenia przesłuchano pierwszego świadka urzędnika policyjnego Ganczorczyka, wobec którego oskarżony składał pierwsze zeznania, przy pierwszem przesłuchiwaniu policyjnem. Ganczorczyk twierdzi, że oskarżony zeznawał w wielkiem wzburzeniu, ale bez przymusu.

Rokowania handlowe angielsko-niemieckie

Londyn, 24 listopada. (PAT). Rokowania w sprawie zawarcia niemiecko-angielskiego traktatu handlowego rozpoczęły się dziś przed południem.

Pożyczka francuska w Ameryce

Nowy York, 24 listopada. (PAT). Subskrybcja pożyczki francuskiej w wysokości 100 miljonów dolarów została zamknięta po upływie 45 minut od chwili otwarcia. Ilość zgłoszeń przewyższa znacznie wysokość pożyczki.

Nowy gabinet turecki

Angora, 24 listopada. (PAT.) Fethy Bey ukończył tworzenie gabinetu. Sprawy zagraniczne obejmuje Chukri - Kaya-Bey.

Publiczna dysputa nad książką Ossendowskiego

Paryż, 24 listopada. (PAT). Wczoraj w redak. „Revue des Nouvelles Litteraires" odbyła się dyskusja polemiczna między prof. Ossendowskim i dr. Georgem Montandonem z Lozanny w związku z napaściami tego ostatniego na książkę Ossendowskiego. Obecni byli słynni pisarze francuscy: Pierre Benoit, Georges Duhamel, Henri Massis, Edmond Jaloux, Robert Renard i szereg innych, którzy energicznie bronili Ossendowskiego. Ze strony dr. Montandona obecni byli pisarze z grupy komunistycznej „Clarté": Jean Bernier, Louis Arago, Pierre Naville, Parijanin, André Varagnac i kilku innych, jako też korespondent agencji sowieckiej „Rosta" Mihel Merlay. Zebraniu przewodniczył słynny podróżnik Gabriel Bouvalot. Dyskusja, w której wzięli udział mówcy obu stron, ujawniła właściwe powody napaści na Ossendowskiego, mających na celu zdyskredytować opowiadania o okrucieństwach bolszewickich, zawarte w jego książce. Ossendowski oświadczył, że nie miał bynajmniej zamiaru pisania dzieła naukowego, lecz jedynie zebrania w opowiadaniach wrażeń osobistych oraz wypadków, przebytych w podróży. Zebranie zakończyło się zredagowaniem protokółu, określającego istotny charakter książki Ossendowskiego, który podpisały obie strony i przewodniczący zebrania.

Ruch robotniczy

Z życia partji

CENTRALNA SZKOŁA PARTYJNA.

Wczoraj odbyło się otwarcie Centralnej szkoły partyjnej, która ma potrwać dwa tygodnie. Przybyło dotychczas 15 tow. z prowincji, spodziewany jest dziś przyjazd jeszcze 5. Tow. przyjechali z nast. miast: Biała podlaska, Biała małopolska, Tczew, Zduńska Wola, Sochaczew, Aleksandrów Kujawski, Brody, Łomża, Kalisz, Włocławek, Lipno. Wobec znacznej ilości zgłoszeń z Warszawy, do szkoły obecnej, przyjęto tylko kilku tow. z Warszawy. W styczniu odbędzie się osobna szkoła dla Warszawy, z tym samym programem.

W imieniu C. K. W. powitał uczniów (wśród których jest jedna towarzyszka) tow. Perl. Tow. Pużak wyjaśnił program szkoły. Tow. Daszyński we wspaniałem przemówieniu podkreślił kulturalne zadania ruchu socjalistycznego.

Wykłady rozpoczynają się dziś.

„GŁOS KOBIET".

W pierwszych dniach grudnia wyjdzie nakładem C. Wydz. Kobiecego jednodniówka „Głos Kobiet" pod redakcją tow. Doroty Kłuszyńskiej, bogato ilustrowana o doborowej treści.

Uprasza się wszystkie organizacje o przysyłanie zamówień do sekretarjatu C. K. W., Warszawa, Warecka 7, celem ustalenia nakładu. Cena 20 gr.

Pisma partyjne proszone są o przedrukowanie powyższego.

Wydział Kobiecy P. P. S. Dnia 25 o godz. 7-ej Leszno 53, w sali metalowców odbędzie się zebranie Wydziału Kobiecego

We wtorek, dn. 25 b. m.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6. odbędzie się posiedzenie Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich konieczna

Dzielnica Wola-Czyste — o godz 7 w w lokalu Wolska 44. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy — o godz 6 pp. posiedzenie Komitetu dzielnicowego

Dzielnica Powązki. O godz 7 w lokalu przy ul. Okopowej 30. odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego

Tramwajowa Org. P. P. S. O godz. 6½ popoł. w lokalu OKR., Al Jerozolimskie 6. odbędzie się zebranie komitetu dzielnicowego tramwajowej organizacji PPS.

Dzielnica Czerniakowska — o godz 7 w w lokalu Czerniakowska Nr 193 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy

Dzielnica Marymoncka o godz 7 w lokalu dzielnicy Marymoncka 40. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy

Kolejowa Org. P. P. S O godz 6 w lokalu OKR. Al Jerozolimskie 6. odbędzie się posiedzenie komitetu

Dzielnica Ochota. O godz. 6 w lokalu dzielnicy. Grójecka 59 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego. O godz. 7 ogólne zebranie członków

Dzielnica Praska. O godz 7 wiecz., ul. Brukowa 29 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

W środę, dn. 26 b. m.

Pocztowa Org. P. P. S. O godz. 6 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie nowego komitetu, na którem odbędzie się wybór nowego prezydjum. Proszeni są o przybycie: przewodniczący Konferencji i sekretarz oraz wszyscy nowowybrani członkowie komitetu.

O godz. 7 odbędzie się dalszy ciąg rozpoczętej w dn. 19 b. m. Konferencji z porządkiem dziennym: sprawy zawodowe i kooperatywy oraz wolne wnioski. Pocztowcy stawcie się licznie.

Ruch zawodowy

Warszawska Rada Zw. Zawodowych. W środę, 26-go b. m., o godz. 6-ej wiecz., w lokalu Zw. Prac. Miejskich, Warecka 7, II p., odbędzie się posiedzenie Wydziału Warsz. Rady Zawodowej.

Strajk w cukierniach żydowskich trwa. Wczoraj dn. 24 b. m. odbyło się posiedzenie w inspektoracie pracy przedstawicieli pracodawców - właścicieli żydowskich cukierń oraz delegatów żydowskiego związku cukierniczego pracowników. Konferencja ta nie dała rezultatu, gdyż pracodawcy oświadczyli, że nie przystąpią do rokowań dopóki strajkujący nie przystąpią do pracy. Z kompromisowym wnioskiem wystąpił inspektor pracy p. Olgebrandt. Ponieważ jednak obie strony chciały uprzednio porozumieć się ze swymi mocodawcami pertraktacje odroczono do następnej soboty dnia 29 b. m. Do tego czasu jednak strajk będzie trwać

Generalny strajk robotniczy w Starogrodzie. Na tle żądań związków robotniczych przesunięcia okręgu robotniczego Starograd do I-ej kategorji płac, w związku ze wzrostem drożyzny wybuchł w dniu wczorajszym generalny strajk robotników w przedsiębiorstwach przemysłowych Starogradu. Żądania bowiem robotnicze nie zostały uwzględnione. Strajkuje obecnie 1,100 robotników. Bezrobociem objęte są fabryki obuwia, mebli, tartaki, fabryki maszyn, wódek (Winkelhausen), młyny, browary, i przedsiębiorstwa chemiczne.

Robotnicy „Cellulozy" otrzymali podwyżkę. Prowadzone w min. pracy i op. społ. pod przewodnictwem nacz. Ulanowskiego i przy współudziale inż. Biesiekierskiego rokowania pomiędzy robotnikami a dyrekcją wielkiej papierni drzewnej „Celluloza" we Włocławku, doprowadziły do zawarcia umowy.

Robotnicy otrzymali 12 proc. podwyżki we wszystkich kategorjach płac. Umowa obowiązuje od dn. 1 b. m., żądania bowiem zostały przez robotników postawione już w ubiegłym miesiącu

Strajk nauczycieli wieczorowych szkół powszechnych w Łodzi. Pisma łódzkie donoszą, iż na wiecu nauczycieli szkół wieczorowych w Łodzi, w dn. 22 b. m., uchwalono rozpocząć w **środę, dn. 26 b. m. strajk**, z powodu lekceważenia przez Magistrat m. Łodzi żądań, wysuniętych przez nauczycieli szkół wieczorowych. Strajk trwać ma do chwili, póki Magistrat nie zmieni swego stanowiska wobec wysuniętych żądań.

Nauczyciele domagają się:

1) Utrzymania zeszłorocznego systemu płac miesięczn (bez strącania świąt i wakacji);

2) Dostarczania przez magistrat **słuchaczom kursów bezpłatnych podręczników;**

3) Stawki 3 złote za godzinę;

4) Ograniczania maksymalnej liczby uczniów w jednym oddziale do 25.

Odczyt w Związku Metalowców. W środę, 26 b. m. o godz. 7 w. w lokalu Związku Leszno 53, I piętro; tow. W. Brunner wygłosi ilustrowany przezroczami odczyt p. t. „Życie pierwotnych ludzi". Bilety w cenie 15 gr. do nabycia u mężów zaufania w fabrykach i w dzień odczytu przy wejściu. Odczyty odbywają się co środę!

Ruch kult.-oświatowy.

Kurs samorządowy T. U. R. w Pruszkowie. Dziś o godz. 7 wiecz. pierwszy wykład tow. posła Pragiera z cyklu „Skarbowość komunalna" (lokal Szkoły Stow. Mechaników).

Rozłam literatury narodowej. Pod powyższym tytułem odbędzie się we środę dn. 26 listopada o godz. 7 w. w lokalu T. U. R. drugi wykład prof **Kropatscha** z literatury. Treść: Rozłam literatury narodowej: na oficjalną-łacińską i życiową-polską. Życie polskie do 15-go wieku. Rozwój języka. Zabytki literackie. Rękopisy. Ilustracje przezroczami. Spiew chóralny. Recytacja. Wstęp 20 gr.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.
Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny 5—7.

Prowincja.

DALSZE KLĘSKI N. P. R. NA POMORZU.

(Kor własna)

Pracownicy elektrowni, gazowni i tramwajów gremjalnie opuszczają szeregi Zjedn. Zaw. Polskiego i przechodzą do klasowych Związków.

Dn 19 b. m. w Toruniu, w sali Jakubowskiego, odbyło się zebranie pracowników elektrowni, tramwajów i gazowni, zwołane przez Zarząd filji Elektrownia i tramwaje Zjedn. Zaw. Polskiego w sprawach organizacyjnych.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego sekretarz Zjedn. Zaw. Polskiego p. Malchrowicz, mówił o sprawach bieżących i organizacyjnych. Po nim przemawiało paru robotników, którzy w ostry sposób wyrażali swoje niezadowolenie z działalności Zjednoczenia i sekretarzy

Wkońcu wygłosili referaty, z ramienia klasowego Związku prac. inst. użyt. publ. w Polsce, tow **Rybczyński** z Bydgoszczy, jako Przewodniczący Oddziału i sekretarz generalny Związku, tow. **Gonerko.** Referaty przyjęte były przez zebranych gorącemi oklaskami.

Przybyły specjalnie na to zebranie główny sekretarz Zjednoczenia Polskiego, p. Dereziński, chcąc osłabić wrażenie, jakie wywarły referaty naszych tow., w sposób karczemny zaczął nawoływać zebranych, by nie słuchali „demagogicznych haseł czerwonych", by „zostali w szeregach dotychczasowych" itp. Zapewniał przytem, że w dalszym ciągu będzie się starał **prosić** p. Prezydenta o polepszenie bytu.

Po dyskusji, w której robotnicy wypowiadali się za przejściem do klasowego Związku, towarzysze nasi dali dostateczną odprawę mówcom enpeerowskim.

Za porzuceniem żółtych Związków w głosowaniu tajnem wypowiedziało się 54 robotników, przeciwko 14 rob. Następnie zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję, oświadczającą, iż zebrani gremjalnie opuszczają szeregi Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i wstępują do klasowej organizacji p. n. Związek pracowników instytucji użyteczności publicznej w Polsce, Oddział w Toruniu.

***

Oprócz tego, robotnicy instytucji użyteczności publicznej w innych miastach, na Pomorzu i w Poznańskiem, zwracają się do klasowych organizacii, aby ich organizować. W krótkim czasie robotnicy tych instytucji w Inowrocławiu, Grudziądzu, Nakle, Gnieźnie i innych miastach, znajdą się w szeregach Związku prac. inst. użyt. publ. w Polsce,— który rozpoczął pracę w tym kierunku.

Twierdza żółtych organizacji staje się coraz słabsza.

Listy do Redakcji.

Uzupełnienie.

W uzupełnieniu listu do redakcji w sprawie Zrzeszenia lekarzy-dentystów Kasy Chorych, zamieszczonej w Nr. 318 „Robotnika" p. Stankiewicz prosi nas o zaznaczenie, że chorych na zęby kierowanych przez ambulatorjum przy ul. Marszałkowskiej do państw. Instytutu Dentystycznego — leczą nie studenci a lekarze-dentyści.

Z sądów.

Echa strajku listopadowego.

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie odbyła się w kwietniu b. r. rozprawa przeciw dwom kolejarzom: Józefowi Kani i Józefowi Jeleniowi, oskarżonym o to, że 24 października 1923 r., w chwili wybuchu strajku kolejowego, objeżdżających drezyną przestrzeń z Bierzanowa do Podłęża, st. radcę kol. Franciszka Hoeschla i st. radcę Tadeusza Rogalskiego obrzucili kamieniami, zadając im gwałt (zbrodnia gwałtu publ. z § 98 u. k.) Oskarżeni wypierali się zarzucanego im czynu karygodnego. Sąd, po przemowie obrońcy adw. dra Bronisława Fellera, skazał ich tylko za przekroczenie z § 431 uk. na karę aresztu przez 2 i pół miesiąca. Prokurator wniósł odwołanie od niskiego wymiaru kary.

Przed paru dniami odbyła się przed trybunałem apelacyjnym, któremu przewodniczył s. s. o dr. Podobiński, rozprawa apelacyjna. Po przemowie adw. dra Fellera, trybunał odwołania prokuratora nie uwzględnił i wyrok sądu okr. w całości zatwierdził.

***

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie odbyła się rozprawa główna przeciw Stanisławowi Pabijanowi, Stanisławowi Zymule, Piotrowi Piekulskiemu, Janowi Piekulskiemu, Janowi Piszczkowi, Stanisławowi Kłajowi, Józefowi Sałakowskiemu, Wacławowi Rybie, Józefowi Korzeniakowi, Piotrowi Zborowskiemu, Franciszkowi Bartyzelowi, Stanisławowi Walczykowi i Feliksowi Miesiewiczowi, oskarżonym o to, że dn. 7 listopada 1923 r. napadli na cegielnię w Łagiewnikach i przy pomocy gróźb i pogróżek zmusili robotników do wstrzymania pracy, przyczem osk. Pabian wpadł z rewolwerem w ręku do cegielni, inni z laskami, następnie wpadli do mieszkania kierownika cegielni i zmusili pracujących do zaprzestania pracy. Osk. Miesiewicz miał czyn ten urządzić.

Oskarżeni do winy się nie przyznają. Dla przesłuchania świadków zajścia rozprawę odroczono. Osk. Pabijana bronił adw. dr. Feldblum; wszystkich innych adw. dr. Rosenzweig.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.20
Franki francuskie za 100—27.58
Funty angielskie za 1—24.05
Florenty holend. za 100—209.75
Kor. czesko—słow. za 100—15.58¼
Franki szwajc. za 100—100.29
Korony austrjac. za 100 000—7.33 i pół
Liry włoskie za 100—22.54
Franki belgijskie za 100—25.23

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie $8^{0}6$, najniższa $4^{0}8$. W Zakopanem: rano było dość pogodnie przy $—10^{0}$, temperatura najwyższa onegdaj 2^{0}, szata śnieżna dosięga 8 cm grubości.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: naogół pogoda mglista, miejscami jednak przejściowe wypogodzenie się ze spadkiem temperatury (gdzieniegdzie przymrozki). Słabe wiatry z przewagą kierunków południowo-wschodnich.

Wydział Wykonawczy Komitetu uczczenia Pierwszego Prezydenta Rzplitej G. Narutowicza, zwraca się ponownie do Komitetów Prowincjonalnych, Związków, Instytucji Samorządowych i wszystkich osób, popierających podjętą przez Komitet akcję, o dalszą pomoc w realizowaniu uchwał, podjętych przez Zgromadzenie Plenarne Komitetu w dniu 10 czerwca ub. roku.

Dotychczas zebrano około 22 000 zł.

Zgodnie z uchwałą ostatniego Plenarnego Zebrania Komitetu Prezydjum Wydziału Wykonawczego podpisało z Centralą Bratnich Pomocy Akademickich umowę, na mocy której, w kompleksie budowanych przez Centralę domów dla młodzieży akad przy A. Grójeckiej, dom oznaczony liczbą 7, nazwany zostanie „Domem techników im. Gabryela Narutowicza Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej".

Rozporządzając szczupłemi środkami, Wydział Wykonawczy wypłacił narazie Centrali Akademickiej około 5.000 zł. zobowiązując się jednocześnie do zbierania dalszych ofiar na budowę domu. Wobec doniosłego znaczenia jakie dom ten posiadać będzie dla naszej młodzieży, Wydział Wykonawczy zwraca się z gorącem wezwaniem do Instytucji społecznych, przemysłowych i finansowych o poparcie zaczętego dzieła.

Wydanie książki pamiątkowej jest na ukończeniu. Książka zaś T. Hołówki z życiorysem ś. p. G. Narutowicza jest już do nabycia we wszystkich księgarniach.

Ofiary przesyłać należy do biura Komitetu w Warszawie — Al. Jerozolimskie 27, m. 6, bądź też składać je w oddziałach P. K. O. na rachunek Komitetu Nr. 6138.

O delegatów uniwersytetów. Pomiędzy Senatami uniwersytetów polskich odbywa się wymiana korespondencji w sprawie wyznaczenia z ramienia uniwersytetów delegatów dla asystowania w Sztokholmie przy wręczaniu nagród literackich z fundacji Nobla laureatom. Podobno Senaty uniwersytetów zagranicznych już mianowały swych delegatów w liczbie dość pokaźnej. Również informujemy się, że Komitet fundacji Nobla zapytywał się w konsulacie szwedzkim, czy laureat Wł. Reymont mógłby przybyć do Sztokholmu.

Zniesienie waloryzacji pożyczek urzędniczych w magistracie. Analogicznie do zarządzenia Min. Skarbu w sprawie zmiany obliczania zwrotu pożyczek urzędniczych, spłacanych ratami według ilości punktów, magistrat począwszy od dnia 1 listopada r. b. zniósł waloryzację wydawanych zaliczek bezprocentowych dla funkcjonarjuszów miejskich. Zaliczki te spłacane będą ratami według równego rozdziału otrzymanej kwoty

Tramwaje nocne. Z powodu robót przy budowie tunelu kolejowego w Al. Trzeciego Maja róg Nowego Świata wagony linji nocnej Nr. 10 od dnia dzisiejszego, aż do odwołania kursować będą od dworca głównego zamiast przez Al. Jerozolimskie i Nowy Świat przez ul Marszałkowską i Królewską i dalej drogą normalną.

Warszawskie Tow. Artystyczne, organizując „Salon Doroczny" w gmachu Handlowców. Sienna 16, zawiadamia artystów, biorących udział w Salonie, że ostatni termin nadsyłania obrazów upływa dnia 27 b. m. Artyści, którzy nie złożyli w terminie deklaracji, zechcą je przesłać wraz z obrazami pod adresem Sienna 16, od godz 10-ej do 3-ej p.p Otwarcie „Salonu" nastąpi dn. 3 grudnia.

Członkowie honorowi Wolnej Wszechnicy Polskiej. Prezes Rady Ministrów, p. Władysław Grabski, przyjął w d 14 b. m. delegację Senatu Wolnej Wszechnicy Polskiej z Rektorem prof. dr. Antonim Górskim na czele. Delegacja wręczyła Premjerowi dyplom członka honorowego W. W P., którym obrany został On przez Radę Naukową Ogólną rzeczonej uczelni w uznaniu zasług położonych dla Państwa.

Tegoż dnia ta sama delegacja wręczyła również dyplom członka honorowego p. Senatorowi prof Stanisławowi Kalinowskiemu, długoletniemu Rektorowi W. W. P., obranemu członkiem honorowym w uznaniu zasług położonych na polu naukowem oraz przy kierowaniu Wolną Wszechnicą Polską w najcięższych latach jej istnienia

Zarząd Kół Naukowych Polskiej Młodzieży Akademickiej komunikuje, iż z dniem 18.XI b r. urzęduje w lokalu Koła Medyków S. U. W. ul. Chałubińskiego l. 5, w poniedziałki od 7 — 8 wiecz. i piątki od 12 — 1.

Zamknięcie sali tańca. Z polecenia komisarza rządu na m Warszawę, sala tańca w ogrodzie „Promenada", słynna z częstych awantur i rozpraw nożowych, została zamknięta.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Środa Literacka. W środę 26 b. m. o godz. 8 wiecz. wygłosi w Polskim Klubie Artystycznym (Hotel Polonja) p. Jan Nepomucen Miller odczyt p. t. „U źródeł uniwersalizmu w Polsce". Po odczycie dyskusja.

Z Tow. Biologicznego. We środę, dn 26-go b. m odbędzie się o godz. 8-ej wiecz. posiedzenie Warszawskiego Oddziału Polskiego Tow. Biologicznego w audytorjum Instytutu Fizjologicznego Uniwersytetu (Krak. Przedm. Nr. 26).

Wykłady Warsz. Instytutu Filozoficznego. W dn. 27 b. m we czwartek w sali T-wa Hygienicznego, Karowa 31, odbędzie się 2-gi odczyt serji polskiej. Odczyt wygłosi prof Wolnej Wszechnicy Dr Jakób Segał na temat: „Struktura psychologiczna fantazji."

WYPADKI.

Wędrówki i przygody 13-letniego chłopca. Do magazynu perfum i platerów p. f. „M-me Nathalie-Aline" przy ul. Marszałkowskiej Nr. 85 wszedł jakiś chłopiec, porwał z lady sklepowej woreczek ręczny należący do p. Zofji Balińskiej i wybiegł na ulicę. Poszkodowana wybiegła za chłopcem Na wszczęty przez nią alarm, przechodzący policjant ujął chłopca wraz z łupem i odprowadził do 11-go komisarjatu. Tam aresztowany zeznał, że nazywa się Józef Linowski i jest pasierbem Dominika Waśniewskiego, właścic. pracowni i sklepu z obuwiem przy ul. Zawalnej Nr. 2 w Wilnie. Z dalszych zeznań chłopca okazało się, że za namową kolegi swego Matulewicza wyjechał on z Wilna do Warszawy, lecz zaraz po ruszeniu pociągu Matulewicz znikł. Jadąc bez biletu Linowski całą drogę spędził leżąc na najwyższej półce przy suficie wagonu Znalazłszy się na bruku warszawskim, chłopiec będąc bez grosza, wpadł na pomysł dokonywania kradzieży w sklepach. Pierwszej kradzieży dokonał w magazynie artykułów podróżnych p. f „Komispol" przy ul. Nowy-Świat Nr. 61, skąd skradł torebkę damską zawierającą 2 zł 50 gr., następnie w magazynie wyrobów tytuniowych p. f. „Kair" skradł cygaro. Po całodziennej wędrówce po mieście, chłopiec kupił bilet peronowy na dworcu głównym, wsiadł do wagonu w pociągu Gdańskim, znowu ulokował się na górnej półce i pojechał do Gdańska Po spędzeniu całego dnia w Gdańsku, znowu w podobny sposób, tylko za biletem peronowym, przyjechał do Warszawy, gdzie został ujęty w magazynie perfum. Po sporządzeniu protokułu, obiecującego chłopca odprowadzono do aresztu przy rezerwie policji, skąd pod eskortą policjanta został przewieziony do Wilna i oddany pod opiekę ojczyma.

Upadek z rusztowania. Przy budowie domu na terytorjum szpitala Ujazdowskiego od strony ul. Myśliwieckiej spadł z rusztowania z wysokości pół piętra murarz, Antoni Kafarski, który był pijany Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie pleców oraz starcie prawej dłoni i, po udzieleniu pomocy, poszwankowanego pozostawił na miejscu.

Zabity przez pociąg. W pobliżu stacji Świdra dostał się pod pociąg i poniósł śmierć na miejscu 24-letni Marjan Seroczyński, mieszkaniec Otwocka.

Dwużeństwo. Anna Pietrzykowska oskarżyła męża swego Stanisława o dwużeństwo

Teatr i muzyka.

TEATR LETNI.

„Zmartwienia Pana Hamelbeina", komedja w 3-ch aktach Stefana Krzywoszewskiego

Właściwie żadnego głębokiego powodu do wznowienia tej farsy nie było, jeżeli wogóle w farsie o głębokości mówić można. A jednak był jeden i b słuszny. Jest to druga dopiero sztuka polska, jaką za czasów dyr. Fertnera widzimy w Teatrze Letnim. Jeśli jest powód do istnienia samej farsy—a jest, skoro taki teatr mamy i skoro on prosperuje doskonale — to dlaczegóżby całemi latami miało się rżnąć jedną po drugiej sztuki obce? Są wprawdzie ludzie, którzy z całą świadomością lekceważą twórczość i wytwórczość rodzimą — oprócz własnej, oczywiście — ale ich argumenty są mało przekonywające.

Ten Hamelbein nie wznosi się ponad typ leciuteńkiej komedji francuskiej Nawet w jednym punkcie stoi od niej niżej. Schlebia troszkę gruboskórnemu antysemityzmowi Warszawy, ale w sposób nieszkodliwy ostatecznie, bo powierzchowny i nie bojowy. P. Fertner nieco zbyt podkreślił tę nie najmocniejszą stronę sztuki, nawet na niekorzyść całości, bo wszyscy inni wykonawcy grali komedjowo.

Sztuka jest technicznie dobrze zrobiona. Do sceny ostatniej „akcja" rozwija się i zaciekawia o tyle, o ile wogóle utwór ten kogo zaciekawia. Niektóre figury np. Krystyny (p. Gella) są zbędne. Zręcznie natomiast autor wplótł w nikłą przędzę akcji głównej (zmartwienie Hamelbeina, że nie może dojść, który to z przyjaciół przypina mu rogi) półświatek, co dało mu możność zapchania luk i stworzenia jednej sceny kapitalnej, w której miesza się „świat" z „półświatem" tak groteskowo, że dobrze nie wiemy, gdzie tu właściwie kokota, gdzie alfons. Salon miesza się tu z ulicą, Antonina Materas, przyszła gwiazda kabaretu (p. Brydzińska), z gwiazdami salonowemi, uwodziciele w piżamach z uwodzicielami bez piżam. Scena kabaretowa wypadła świetnie. P. Brydzińska śpiewała i tangowała czy schimmiła zgrabnie, bez szarży. P. Ćwiklińska nie miała dobrej roli, p. J. Stępowski był taki sam jak zawsze, w marnującej tego znakomitego aktora roli uwodziciela łatwych kobiet. Nie należy zapomnieć jednak o roli bez słów p. Gielniewskiego, który jako lokaj-gapa — stworzył go, nie puściwszy pary z gęby, i wywołał nawet brawa wśród rozbawionej publiczności. Końcowy efekt gromadnego szału tanecznego w piżamach był nieco przeciągnięty i przypominał nie tyle wesołość, ile wyuzdanie rosyjskie raczej niż francuskie.

Zresztą farsę grano w tempie komedjowem, stwarzając dobry rezonans dla dowcipów o podkładzie aktualnym.

Z. K.

Teatr Wielki. Dziś „Otello". W roli Jagona wystąpi gościnnie po raz pierwszy w Warszawie baryton włoski p. Umberto Urbano.

Jutro „Aida"

Teatr Narodowy. Dziś „Don Juan". W próbach sztuka Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka"

Teatr Letni. Dziś „Zmartwienie pana Hamelbenia"

Teatr Polski. Dziś i we czwartek ostatnie dwa wieczorowe przedstawienia po cenach zniżonych „Cyrano de Bergerac".

W sobotę pierwszy raz „Święta Joanna".

Teatr Mały. Dziś i we czwartek po cenach zniżonych „Świt, dzień i noc". Jutro i w piątek ostatnie dwa przedstawienia „Śmierć kochanków"

Teatr im. W. Bogusławskiego. Dziś i jutro dwa ostatnie przedstawienia „Opowieści Zimowej" Szekspira. We czwartek z powodu generalnej próby przedstawienie nie odbzdzie się W piątek premjera komedjo-opery Jana Nep. Kamińskiego „Skalmierzanki"

Teatr im. Fredry. Codziennie „Głośna sprawa"

Teatr Nowości. Codziennie grana z powodzeniem „Hrabina Marica" z Kazimierą Niewiarowską w roli tytułowej.

Teatr Praski. Dziś „Wesoła praczka"

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie doskonały nowy program z rewją „Precz z Grabskim" na czele

Recital p. Flory Günzburg-Czarnockiej. Dn. 29 b m w sali Konserwatorjum odbędzie się recital pianistki p Flory Günzburg-Czarnockiej, która po powrocie z Ameryki po raz pierwszy wystąpi w Warszawie

Na program złożą się utwory Beethovena, Chopina, Glazunowa, Czajkowskiego, Scotta, Michałowskiego Bilety można nabywać w księgarniach Gebethnera i Wolffa, Idzikowskiego, Chodowieckiego oraz Administracji „Robotnika"

Z Konserwatorjum. Sekcja koncertowa Br. Pom organizuje we środę 26 b m recital skrzypcowy Gabrjeli Jabłońskiej, akompanjuje prof Lefeld. Program obfity i ciekawy W piątek 28 b. m. drugi recital skrzypcowy znakomitego skrzypka Michała Wiłkomirskiego.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

ROCOCO. — Człowiek bez jutra.

Ciekawy choć dość pospolity w pomyśle obraz wyświetla ostatnio Rococo.

Człowiek bez jutra, ex wojskowy kontuzjowany, żyje z dnia na dzień wiedząc, że pozostaje mu zaledwie rok życia. Na swej drodze spotyka piękną energiczną dziewczynę przy boku której pragnie spędzić ostatnie dni życia. Młoda para narzeczonych wędruje po Afryce i doznaje olbrzymiej ilości przygód Kończą się one szczęśliwie a na dobitkę odnoszą ten skutek, że przeżyte wzruszenia wpływają uzdrawiająco na młodego człowieka, który już bez obawy przed jutrem może połączyć się ze swą kochanką.

Zewnętrznie film ładny. Akcja zręcznie ułożona, przepleciona atrakcjami, urozmaicona sporą dozą momentów silnych Stronę artystyczną potraktowano poważnie, z umiarkowaniem i smakiem. Sceny z pustyni są bardzo miłe i całkiem ładne. Kilka zdjęć potretowych zasługuje na pochwałę.

Nad program dawana humoreska odznacza się temperamentem i efektownemi sytuacjami.

Pathe Gaumont, jak zwykle daje szereg ciekawych wiadomości z całego świata łącząc przyjemną rozrywkę z miłym sposobem pouczenia się niejednego.

Ika.

Sport.

Polonja — R. K. S. „Skra" 12 : 1 (7 : 0).

Na dochód robotniczego wydziału wychowania dziecka mistrz stolicy rozegrał w niedzielę mecz z robotniczą drużyną, odnosząc wysoko cyfrowe zwycięstwo. „Skra" na taki rezultat nie zasłużyła; wytrzymała tempo do końca i tylko doskonała gra obrońców mistrza i słabość fizyczna robotniczego ataku nie pozwoliła osiągnąć bardziej zaszczytnego wyniku. Skrzydła słabe, lewy łącznik niepotrzebnie stoi pod bramką przeciwnika z piłką i namyśla się co robić. Wręcz przeciwnie zachowywał się środek ataku; doskonały technicznie, gra z myślą, jednak za słaby fizycznie. Jeżeli „Skra" chce mieć w przyszłości doskonałego napastnika, stanowczo nie powinna go wystawiać na tak ciężkie mecze. Ponad przeciętną miarę naszej drużyny wyrastał środek pomocy tow. Stanik Tylny obrońca dobry, brak mu jednak rutyny. Naogół drużyna „Skry" zgrana, gracze pilnują miejsc, technicznie znać dużą poprawę, tylko ten atak, kiedyż nareszcie zdecyduje się strzelać!

Sędziował p. Jerzy Grotowski.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.